Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 41 (521).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 10 października 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy. Z odnoszeniem do domu 100 groszy. Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy. Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Pan Grabski musi odejść!

Dla kapitalistów ma miljonowe prezenty, dla robotników podatki, wyższe komorne i eksmisja.

Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu w Warszawie zażądać od rządu pana Grabskiego zawieszenia dalszej podwyżki komornego, a równocześnie upoważniła klub posłów naszych do zgłoszenia w Sejmie wniosku zawieszenia tych przepisów ustawy o ochronie lokatorów, które pozwalają właścicielom nieruchomości podnosić czynsz najmu.

Związek posłów naszych wywiąże się z nałożonego nań tą uchwałą obowiązku i zgłosi wniosek odpowiedni, ale zanim Sejm załatwi sprawę zawieszenia podwyższki dalszej komornego, rząd musi sam zawiesić obowiązek płacenia państwowego podatku na rozbudowę i budowę koszar wojskowych i podatku mieszkaniowego w całej Polsce.

W całej Rzeczypospolitej panuje katastrofalne przesilenie gospodarcze, które całym ciężarem spadło przedewszystkiem na klasę robotniczą. Mimo, że w kraju panuje bezrobocie, że robotnicy, którzy pracę znaleźli, pracują tylko po dwa lub trzy dni w tygodniu, że cyfra bezrobotnych przekroczyła w Polsce liczbę 200 tysięcy, a w samym okręgu łódzkim przeszło 40 tysięcy robotników pozostaje zupełnie bez pracy i bez środków do życia, — właśnie ta ludność, znękana głodem i beznadziejnością swego położenia, miałaby w tym jeszcze roku zapłacić Skarbowi Państwa **podatek na tzw. „rozbudowę" za cały rok 1925**, a z nim równocześnie **miejski podatek mieszkaniowy za drugie półrocze roku bieżącego,** a przy tych obu podatkach jeszcze... **kamienicznikom podwyżkę komornego** w myśl ustawy.

Pan prezydent ministrów Władysław Grabski, omawiając obecne przesilenie gospodarcze, zapowiedział, że rząd starać się będzie przyjść ludności z pomocą. Pod tą „pomocą" należało rozumieć, że rząd pomoże klasie robotniczej przetrwać obecną niedolę, że jeżeli nie da jej pracy, to w każdym razie zwolni robotników od podatków i wydatków nowych, że zdejmie z ludu pracującego te wszystkie ciężary, które on dotychczas ponosi na rzecz Państwa — mimo bezrobocia i głodu. Tak możnaby było rozumieć tę pomoc, gdyby się było... naiwnym. Lecz rządy p. Grabskiego oduczyły już proletarjat polski takiej wiary naiwnej w dobre serce p. Grabskiego i w jego umiejętność rozumienia i uwzględniania potrzeb robotniczych. Pan premjer Grabski dość często przyrzekał i nigdy nie dotrzymał tych przyrzeczeń, które składał pod naszym adresem.

Lecz za to pan Grabski czyni zupełnie poważne przygotowania, by ratować z nędzy... kapitalistów, obszarników, bankierów, fabrykantów, którym **postanowił obniżyć podatek majątkowy o połowę,** czyli innemi słowy, **podarować tym „nędzarzom" od razu zgórą 550 miljonów złotych!**

Obszarnicy, fabrykanci i inni tacy „biedacy" nie zapłacili dotychczas podatku majątkowego. Pamiętamy, jak to pan premjer i minister skarbu Grabski zapewniał nas roku zeszłego, że zmusi tych panów do „zapłacenia podatku majątkowego do jednego grosza". Pamiętamy, jak groził kapitalistom i zaklinał się, że sprzeda część ziemi obszarniczej i wypuści akcje przemysłowe, czyli, **że poprostu skonfiskuje część majątków ziemskich i przemysłowych** na pokrycie tego podatku. Pan Grabski nie tylko nie sprzedał ziemi, nie wypuścił akcji, — nie skonfiskował nic, nie zmusił obszarników i kapitalistów do zapłacenia podatku, ale przeciwnie,— zupełnie przeciw własnym zapowiedziom zeszłorocznym— daruje obecnie tym najbogatszym ludziom w Polsce zgórą 550 miljonów złotych, obniżając kontyngent tego podatku do połowy.

Pan Grabski czyni to chętnie, gdyż on przecież przyrzekł, iż w obecnej ciężkiej sytuacji rząd przyjdzie ludności z pomocą...

Czyniąc prezent fabrykantom i obszarnikom z 550 miljonów złotych, pan Grabski rozkłada im równocześnie zapłatę raty październikowej na sześć rat miesięcznych, inne podatki, jak podatek od nieruchomości, rozkłada również na raty i odracza ich spłacanie na długi szereg miesięcy, — przeważnie na rok cały.

A przy tem odracza im spłacanie długów, które zaciągnęli w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego, albowiem... źle jest w Polsce, bezrobocie, głód, nędza i pustki w Skarbie Państwa.

Tylko dla klasy robotniczej niema ulg żadnych. Wszelkie ulgi dla burżuazji, **ale żadnych dla proletarjatu.**

Tak, jak wszyscy kapitaliści, tak myśli też i działa pan Grabski, premjer i minister skarbu.

Najnowszy program p. Grabskiego zapowiedział uzdrowienie systemu podatkowego w Polsce, a jak widać z rzeczywistości, znowu tylko tzw. sfery gospodarcze są Polską, zaś klasy pracującej p. Grabski nie zna i jej swoją troskliwością nie obejmuje.

Proletarjat ma przed zimą od razu zapłacić cały państwowy podatek na rozbudowę, a równocześnie komunalny podatek mieszkaniowy i wyższe komorne.

To się nazywa w języku pana Grabskiego uzdrowieniem sytuacji gospodarczej w Polsce i sanacją jej systemu podatkowego!

To jest ten najnowszy „program gospodarczy" naszego prezydenta ministrów i ministra skarbu, ktory i tym razem ratuje kraj zwaleniem wszelkich ciężarów państwowych i komunalnych na ludność najuboższą.

Lecz ta gra nie uda się p. Grabskiemu. Rząd, który może odraczać długi i płacenie podatków klasom posiadającym, i który może zrobić obszarnikom i fabrykantom prezent z 550 miljonów złotych, należnych Skarbowi, ten rząd musi też zrozumieć, że Polskę utrzymują nie panowie z Lewjatana, ale lud roboczy, który uratował dla obszarników i fabrykantów ich warsztaty pracy, i który sam pozostał bez środków produkcji i bez środków utrzymania.

Pan Grabski musi wstrzymać płacenie państwowego podatku na rozbudowę i miejskiego podatku mieszkaniowego, sejm zaś musi zawiesić prawo kamieniczników podwyższania komornego i eksmisji z powodu niepłacenia czynszu.

Przed wszystkimi innymi bowiem, — program sanacji pana Grabskiego musi przynieść pomoc ludowi pracującemu, który ma dość siły, by cierpieć, a za mało cierpliwości, by się dawać konsekwentnie wyprowadzać w pole.

Klasa pracująca ma dość obietnic, i czas już najwyższy, by rząd i sejm pomyślał o niej uczciwie.

Gdy panowie Grabscy i inni Skrzyńscy mówią o grożącem Polsce niebezpieczeństwie, niech pamiętają, że Polski nie uratuje Wierzbicki, lecz znowu tensam nędzarz robotnik i chłop, który przymierając głodem od dwóch lat, nie miałby dziś dość siły, by utrzymać karabin w dłoniach...

Kto gnębi w Polsce robotnika, ten dławi Polskę, ten staje się nie lekarzem narodu, ale jego... grabarzem.

Z tego należy sobie zdać sprawę i pamiętać, że nie zawsze starczy „gębę myć, ręce myć, chusta prać", gdyż po umyciu się „nie będzie znać", — są bowiem takie grzechy, i takie plamy (czytaj: plany gospodarcze) których nie odpuści nawet robotnik, ten najpiękniejszy z polskich romantyków i najłagodniejszy spowiednik...

Musimy się szybko dowiedzieć, czy rząd nadal mieć będzie miljony dla obszarników i fabrykantów, zaś dla szerokich mas pracujących tylko komplementy, w tym bowiem wypadku te masy ludu roboczego, niemniej układne i grzeczne, powiedzą rządowi pana Grabskiego z całą rewerencją: „dziękuję i... do widzenia"...

Dr. Edmund Weissberg.

Sejm odroczony do 20-go października.

Niema w sejmie większości dla wyrażenia zaufania p. Grabskiemu. Pan Grabski zbankrutował i ogłosi upadłość dnia 20-go października.

Wczoraj wieczorem zebrał się u marszałka p. Rataja konwent senjorów, na którym Rataj podał do wiadomości przewodniczących klubów poselskich, że kilka stronnictw sejmowych zażądało od niego, by odroczył Sejm i dyskusję nad mową p. Grabskiego. Pan Ratai zaproponował równocześnie, by odbyć posiedzenie Sejmu choćby na kilka minut, by można było odesłać do komisji projekty ustaw „sanacyjnych", przedłożonych przez p. Grabskiego. Przytem marszałek Ratai zastrzegł się, że odesłanie tych projektów nie będzie miało znaczenia żadnego w kwestji zaufania do p. Grabskiego.

Mimo to jednakże konwent wypowiedział się przeciw odbyciu posiedzenia Sejmu i odesłaniu projektów p. Grabskiego do komisji, a to aby uniknąć nawet pozorów, że Sejm ma zaufanie do premjera i ministra Skarbu.

Wobec takiego stanowiska konwentu senjorów marsz. Ratai odroczył Sejm w drodze administracyjnej do 20 b. m.

Oznacza to bankructwo p. Grabskiego, który musi 20 b. m. ogłosić upadłość.

Czas najwyższy!

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA

odbędzie się w sobotę, dnia 10-go października r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S. Wstęp mają: Komitety dzielnicowe w komplecie, członkowie O. K. R-u, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego, Frakcji radnych Kasy Chorych i Rady Miejskiej, delegaci T.U.R., Rob. Wydz. Wych. Dz., Kooperatywy „Łodzianin" i Zarz. Zw. Włókn.

SEKRETARJAT Ł. O. K. R. P. P. S.

Tydzień polityki wewnętrznej.

Rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory.

Ubiegłego wtorku zebrał się Sejm po raz pierwszy po długiem odpoczynku ferjalnym. Pierwsze to posiedzenie Sejmu zeszło się z katastrofalną wprost sytuacją gospodarczą w kraju, **z przesileniem w przemyśle, z upadkiem kursu złotego, wzrostem drożyzny i z zatrważającem bezrobociem**, które objęło armję **dwustu tysięcy robotników.**

Czego spodziewać się ma ludność, a szczególnie, robotnicy po tym Sejmie? Na to pytanie dziś nikt odpowiedzi dać nie może, tę odpowiedź **dać musi sam Sejm.**

Sejm nasz już **dwukrotnie** zrzekał się swoich praw i cogorsze—**obowiązków**, wyposażając pana Grabskiego **w dyktatorskie pełnomocnictwa** w dziedzinie gospodarki społecznej. Pan Grabski załatwił wprawdzie pomyślnie kwestję inflacji i przeprowadził reformę walutową, że jednakże Sejm zrzekł się był swoich praw i swoimi obowiązkami obciążył p. Grabskiego, — pan Grabski **uległ kapitalistycznemu Lewiatanowi fabrykantów i obszarników**, jak również **niedowarzonych biurokratów**, i oto **dziś widzimy skutki lekkomyślności Sejmu, wyrzekającego się bezpośredniego regulowania życia gospodarczego w Polsce na drodze ustawodawczej. Pan Grabski mimo pełnomocnictw doprowadził do katastrofy!**

Na tym pierwszym posiedzeniu Sejmu pan prezydent ministrów i minister skarbu Grabski wygłosił wielką mowę, w której przedstawił posłom swój **nowy program** gospodarczy, jakoteż projekt swej najbliższej gospodarczej polityki.

Z tej mowy pana Grabskiego wyczuwa się dokładnie, że pan premjer **reflektuje znowu na nowe pełnomocnictwa**, że w dziedzinie gospodarczej **chce znowu rządzić po dyktatorsku.**

Tym zamiarom pana Grabskiego **musi się Sejm przeciwstawić z całą energją.** W obecnej katastrofalnej sytuacji naszego gospodarstwa nikt inny, jak tylko **sam Sejm musi wziąć na siebie całą odpowiedzialność** za skarbową i gospodarczą politykę, za losy kraju i jego znękanej ludności. W tej nieszczęśliwej sytuacji całokształtu gospodarstwa społecznego w Polsce, musi każde stronnictwo wystąpić **jawnie** i wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za odmowę, względnie udzielenie poparcia poparcia polityce pana Grabskiego.

Dziś nikt nie patrzy na pana Grabskiego, **oczy całego kraju zwrócone są na Sejm.**

Groźna sytuacja wymaga jednakże, by się ten **Sejm zajął najpilniejszemi sprawami ludności pracującej, zanim będzie mógł rozpatrzyć się w zamiarach p. Grabskiego i o nich zadecydować**

Na pierwszym punkcie obrad i rozważań Sejmu musi się znaleźć, jako sprawa najbardziej piekąca, — **niedola mas pracujących.**

Sejm musi zawiesić podwyżkę komornego i eksmisje z mieszkań, zawiesić podatek lokatorski, przyjść z pomocą bezrobotnym, dać im na zimę bezpłatnie przynajmniej węgiel i ziemniaki; Sejm musi obniżyć podatek dochodowy od uposażeń. Sejm musi, uzdrawiając skarb państwa, **uzdrowić** przedewszystkiem całą **administrację, uwolnić kraj od niesłychanych nadużyć, i rozszalałej a bezkarnej korupcji,** jeśli w kraju nie mają wygasnąć **resztki zaufania do władz administracyjnych.**

Zadanie to dla obecnego Sejmu **niesłychanie ciężkie, trudne i przechodzące jego siły i zdolności.** Podołać obecnej katastrofalnej sytuacji może tylko Sejm **szczerze przejęty duchem demokratycznym i oparty o zaufenie najszerszych mas ludności.**

Obecny Sejm jest raczej wszystkiem innem, niż demokratyczną reprezentacją kraju, którego cała ludność odmówiła mu już dawno zaufania.

W obecnej sytuacji jedynie racjonalnym jest **wniosek Rady Naczelnej P. P. S., by ten Sejm jaknajszybciej rozwiązać i rozpisać nowe wybory.**

To żądanie rozwiązanie Sejmu i rozpisania nowych wyborów **na zasadach dotychczasowej ordynacji wyborczej musi się stać hasłem politycznem najszerszych mas ludu pracującego.**

O swoim losie i o swojej przyszłości zadecyduje lud roboczy w nowych wyborach.

(ew).

W obronie lokatorów

WNIOSEK

tow. tow. pos. Pużaka, dr. Marka, dr. Liebermana i tow. Z. P. P. S. w sprawie niektórych zmian w ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 407).

UZASADNIENIE.

Dotychczasowa ustawa o ochronie lokatorów w art. 6 ust. 3 postanawia, iż wysokość stawek komornianych ma wzrastać w ciągu 1924 r. o 4 proc. co kwartał, a w r. 1925 o dalsze 6 proc. aż do osiągnięcia 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Postanowienie to, powzięte przez Izby Prawodawcze w momencie dojrzewających planów sanacyjnych gospodarki państwowej, nie liczyło się, pomimo gorących protestów zainteresowanych grup lokatorów, z następstwami tak nadmiernego obciążenia zubożałych warstw społeczeństwa. W obecnym okresie szalejącej drożyzny i niebywałego kryzysu gospodarczego, oraz ciągle narastającego bezrobocia — komorne, którego wysokość dla niektórych kategorji mieszkań dosięgła od 36—50 proc. z górą przedwojennego komornego w złocie — staje się ciężarem nie do zniesienia i w rezultacie powoduje masowe wyroki eksmisyjne, spychając liczne rzesza ludności na dno bezprzykładnej nędzy.

W tych warunkach obowiązkiem Sejmu jest zrewidowanie ustawy o ochronie lokatorów w kierunku zatrzymania dalszego procentowego wzrostu stawek komornianych, oraz w kierunku zmiany postanowień, dotyczących eksmisji, zwłaszcza pozbawionych środków do życia, oraz pracy lokatorów, (Rozdział IV-ty art. 23, ust. 1, 3).

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

USTAWA.

W sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 407).

Art. 1. W rozdziale 1-ym art. 6-ym ust. 3-ci winien brzmieć: Stawki procentowe, wymienione w ustępie 1, wzrastają od 1-go lipca 1924 r. do 1-go stycznia 1925 r. co kwartał o 4 proc. podstawowego komornego, a od 1-go stycznia 1925 r. do 1-go stycznia 1926 r. co kwartał o 6 proc. podstawowego komornego. Z dniem 1-go stycznia 1926 roku wszelkie dalsze podwyżki procentowe stawek komornianych dla wszystkich kategorji lokalów mieszkalnych, sklepowych i handlowo-przemysłowych—ustają.

Art. 2. W rozdziale V-ym, art. 23 ust. 1 (moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych) winien brzmieć: Zawieszenie eksmisji z mieszkań dla bezrobotnych art. 23, ust. 1. W sprawach o eksmisję, sąd względnie urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego, odracza termin opróżnienia przedmiotu najmu na czas nieograniczony. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwu pokojowych, sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego, zawiesza wykonanie orzeczonej eksmisji na czas nieograniczony, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezależnych pozostaje bez pracy.

Ust. 3-ci winien brzmieć: Zawieszając na czas nieograniczony eksmisję, sąd jednocześnie zawiadomi o tem właściwy, państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy, w której pozwany ma miejsce zamieszkania.

Art. 3-ci. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Art. 4-ty. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Pod względem formalnym podpisani wnoszą przekazanie załączonego projektu ustawy do Komisji Prawniczej.

Warszawa, 6 października 1925 r.

Tow. poseł Żuławski o położeniu gospodarczem

Przemówienie w tymczasowej Radzie gospodarczej.

Na posiedzeniu tymczasowej Rady gospodarczej toczyła się dyskusja nad oświadczeniem premjera Grabskiego. W dyskusji zabrał głos tow. poseł Żuławski, który analizując przyczyny obecnej sytuacji, dochodzi do wniosku, że obecny kryzys powstał na skutek zubożenia ludności, a zatem na skutek zmniejszenia jej potrzeb. Przechodząc do środków zaradczych, poseł Żuławski zgadza się z tem, że potrzeba, aby bank polski powiększył swoją emisję do możliwości przewidzianych statutem. Trzeba iść tą drogą, którą przewiduje p. premjer to znaczy szukać kredytu zagranicznego. Przechodząc do oszczędności, poseł Żuławski stwierdził, że oszczędności muszą być zapewnione, gdyż mają wielkie znaczenie produkcyjne. Pozatem należy przystąpić bezwzględnie do potanienia produkcji. Nasza polityka celna powinna być polityką ochronną, jednakże ochrona ta nie może się przekształcać w protekcjonalizm przemysłu. Głównym czynnikiem drożyzny produkcji jest drożyzna kredytu. Drugim czynnikiem drożyzny są zyski produkcji, sądzi więc, że rząd i społeczeństwo zrozumią, iż należy mieć możność skontrolowania zysków. Koszta produkcji powinny być zmniejszone, ale nie przez obniżenie zarobków robotnikom i przedłużenie dnia roboczego, tylko przez redukcję zbyt rozrosłego aparatu pośredniczącego i administracyjnego.

W sprawie odroczenia podatku od lokalów na rozbudowę miast.

Wobec panującego bezrobocia i zastoju w przemyśle i handlu wielu lokatorów nie będzie go mogło zapłacić w październiku podatku od lokalów na rozbudowę miast.

Wedle § 21 rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 25 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57) w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika, mogą być przyznane ulgi podatkowe w postaci odroczenia terminu płatności lub rozłożenia na raty należności podatkowej lub umorzenia zaległych kwot podatku.

O odroczeniu terminu płatności i rozłożeniu na raty należności podatkowej na czas nie dłuższy niż trzy miesiące, decyduje magistrat.

O częściowem lub całkowitem umorzeniu z tytułu nieściągalności kwot podatku decyduje Izba skarbowa.

Od odroczonych lub rozłożonych na raty kwot podatku pobiera się odsetki za zwłokę w wysokości 1 procent miesięcznie.

Wobec tego lokatorzy w sprawie odroczenia lub rozłożenia podatku na raty mają wnosić podania do magistratu, o częściowe lub całkowite umorzenie podatku do Izby skarbowej przez magistrat.

Dr. A. M.

Wystąpienie reprezentantów P P S z tymczasowej Rady gospodarczej.

Tow. nasi wystosowali do prezydjum Rady gospodarczej następujace pismo: W imieniu delegatów Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce, Związku zawodowego robotników rolnych, oraz Związku zawodowego pracowników kolejowych, składamy następujące oświadczenie:

Wobec tego, że narada gospodarcza ma nieustalony charakter prawny, oraz wobec tego, ze reprezentacja zorganizowanych robotników, w łącznej liczbie 17 delegatów na ogólną liczbę 110 delegatów nie odpowiada sile i znaczeniu klasy robotniczej w Polsce, udziału w komisji do rozpatrzenia projektów ustaw, mających za zadanie sanację obecnych stosunków gospodarczych, nie weźmiemy.

Polska Partja Socjalistyczna.

W niedzielę, dnia 11 października 1925 roku o godz. 10-ej rano **w sali teatru „SCALA", przy ul. Cegielnianej 18** odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

Przemawiać będą tow. tow.: **Poseł Szczerkowski, Inż. Holcgreber, D. Kluszyńska** oraz radny **St. Rapalski.**

Towarzysze Robotnicy! Na tym wiecu zaprotestujemy przeciw eksmisjom, podwyżce komornego i przeciw obciążaniu klasy robotniczej państwowym i miejskim podatkiem mieszkaniowym!

Wstrzymać podwyżkę komornego!

Przegląd polityki zagranicznej.

Konferencja w Locarno.

Otwarcie konferencji.

W Locarno, dnia 5 października, przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem sądu już od wczesnego ranka zbierały się tłumy publiczności, oczekującej otwarcia konferencji. O godz. 11 przed południem zaczęły przybywać delegacje. W sali posiedzeń zasiadło zaledwie około 20 osób, gdyż każdemu przewodniczącemu towarzyszył jeden, lub dwuch rzeczoznawców. Delegacja polska i czechosłowacka były nieobecne. Posiedzenie otworzył prezydent miasta Lucarno Rusca, witając delegatów. W końcu prezydent Rusca wyraził przekonanie, że konferencja uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem. W odpowiedzi angielski minister spr. zagr. Chamberlain podziękował za przyjęcie. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem paktu reńskiego, gdyż różne artykuły projektu tego, opracowane przez londyńską konferencję pracowników, wymagają jeszcze wyjaśnienia. Posiedzenie zostało zamknięte na krótko przed godziną 1-ą.

Wymiana poglądów między delegatami Francji i Niemiec.

W pierwszym dniu obrad między głównymi delegatami Francji i Niemiec odbywała się wymiana poglądów. Rozpatrzono w kolejności artykułów projekt paktu reńskiego, opracowany przez rzeczoznawców prawniczych w Londynie. W poglądach obu stron na cały szereg artykułów nie ujawniły się sprzeczności; co do pewnych tylko szczegółów zwrócono się do opinji rzeczoznawców, odkładając rozpatrywanie dalsze projektu paktu reńskiego do posiedzenia następnego. Jakkolwiek dotychczasowy wynik narad nie pozwala jeszcze na zbytni optymizm, to jednak można już powiedzieć, że obradom w Lucarno towarzyszy wybitny duch pojednawczości.

Cziczerin w Berlinie.

Według doniesień dzienników, Cziczerin w przemówieniu swem, na przyjęciu w ambasadzie sowieckiej, wyraził niezadowolenie. Unji Sowieckiej z zamierzonego przez Niemcy wstąpienia do Ligi Narodów i zawarcia układu bezpieczeństwa. Zdaniem Czciczerina, oba te fakty wskazywałyby na rozpoczęcie akcji, zwróconej przeciwko Rosji. Nieprzyjęcie przez Niemcy artykułu 16-go statutu Ligi Narodów będzie, według Cziczerina, czynnikiem ogólnego pokoju. Przechodząc do sprawy traktatu handlowego z Niemcami, Cziczerin powiedział, że traktat ten jest tylko dowodem istnienia przyjaźnych stosunków między Niemcami a Rosją, lecz i wynikiem konieczności praktycznej. Rosja — zakończył Czciczerin — rozpocznie niebawem rokowania handlowe z szeregiem innych państw, jak Polską, Norwegją, Japonją i Persją.

Z powodu informacji paryskiego „Matin", twierdzącej, iż Cziczerin proponował rządowi niemieckiemu alians wojskowy rosyjsko-polsko-niemiecki w którym Rosja i Polska gwarantowałyby Niemcom granice Renu, Cziczerin oświadczył redaktorowi „Vossiche Zeitung", że wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.

Katownia w 13-ym komisarjacie.

Łamanie żeber inwalidzie wojennemu.

O wielu wypadkach bezprawia naszej policji, nieraz pisaliśmy na łamach naszej prasy partyjnej. Znane są ohydne wypadki znęcania się przez policję nad bezbronnymi aresztowanymi mieszkańcami na kresach, znany jest w wielu miejscowościach stosunek policji do służby folwarcznej podczas strejku rolnego. Niejedokrotnie na rozprawie sądowej o uszy pana prokuratora odbija się głośnym echem krzyk rozpaczy więźnia politycznego: „bito mnie podczas badania, znęcała się policja śledcza nademną i tym sposobem wymuszano ze mnie zeznania". W rozprawie pan prokurator nieraz dowodzi, iż to musiałoby dobrowolne przyznanie się oskarżonego, gdyż policja ma surowo zabronione bicie aresztantów.

Tak mówi pan prokurator, a co innego robi policja „która ma surowo wzbronione bicie aresztowanych".

Fakt, który ostatnio zaszedł nie miał miejsca na „dzikich" kresach, nie było to badanie komunisty przez gorliwych ajentów policji, ani też nie jest to sprawa z żydami, która miała miejsce w 3-im komisarjacie policji w Łodzi. W tym wypadku policja 13-go komisarjatu przy ul. Rzgowskiej Nr. 27 w Łodzi „zaopiekowała" się 60 proc. inwalidą wojennym, któremu w przystępie gorliwości pełnienia obowiązków służbowych i pewnej i „bezpiecznej" nad nim opieki złamano dwa żebra, posiniono oczy i poraniono głowę. Jakąż to zbrodnię popełnił ten inwalida wojenny? Oto posłuchajcie co pisze „Inwalida" w Nr. 38.

„W dniu 16 września r. b. wieczorem, do skrzynki na Górnym Rynku, stanowiącej własność inwalidy wojennego Franciszka Struga przychodzi wesoła córa Koryntu, niejaka Głowacka, żądając papierosów „Maden". Otrzymując wymieniony gatunek papierosów, wręcza 2 złote, otrzymuje przeto 1 zł. reszty. Trzeba trafu, że inwalida wojenny Strug trzyma jeszcze w ręku banknot dwuzłotowy; w tym momencie „panienka" przypomina sobie, że dała dwuzłotówkę, a w zamian otrzymała tylko jeden złoty, — „bo pan" — twierdzi — „wydał mi „pieniądze na Madeny", a ja chcę jeszcze resztę". Naturalnie, Strug wyjaśnia, że wydał resztę z 2 złotych. — niedarmo posiadające nazwisko Głowacka twierdzi, że należy się reszta z 5 złotych. Nadbiegła koleżanka po fachu „Helcia" i obie łżyć poczynają inw. Struga słowami jakiemi niestety nazywani być winni ewentualni synkowie tych dam... Posypują się kamienie.

Świadkami zajścia, że tak, a nie inaczej było są panowie Wenecki i Nowakowski... Interwenjuje policjant... aresztuje" obie czarnoksiężniczki, inwalidzie Strugowi poleca udać się do komisarjatu, dyżurny przzodownik oświadcza, że nic nie wie i wszystko jest w jaknajlepszym „porządku".

Lecz na tem nie koniec. Tu się dopiero rozpoczyna pierwszy akt dramatu...

Kiedy Strug powracał do domu „zaaresztowane", właściwiej będzie „zaulicowane" księżniczki obrzucają go powtórnie kamieniami. Zjawia się policjant nazwiskiem K o t a c h a i... aresztuje, drugi zaś trąca Struga tak, że ten wpada na wóz tramwajowy, upadając na ziemię. Zaprowadzono Struga do XIII Komisarjatu i wtedy już „dyżurny przodownik" każe przeprowadzić osobistą rewizję. Podchodzi jeden ze stróży bezpieczeństwa, każe podnieść ręce do góry, gdy Strug spełnił żądanie otrzymuje d w a u d e r z e n i a w t w a r z. Tak trzeba było widocznie podnieść ręce, by panu policjantowi było wygodniej „urzędować". Gdy zamierzył się po raz trzeci, Strug odtrącił go od siebie, w ó w c z a s j u ż z a c z ę ł o s i ę n a c a ł e g o „i l e w l i z i e, g d z i e p o p a d ł o". Następnie wepchnięto go do aresztu, dokąd pan dyżurny przzodownik po paru chwilach wpuścił dwuch „panów" ubranych po cywilnemu. Jeden z nich zwany „Władzio" rzucili się na Struga, b i j ą c p o b o k a c h n a r z ę d z i a m i ż e l a z n e m i. Co było dalej kol. Strug nie wie, gdy zaś oprzytomniał nie mógł się z bólu ruszać. Gdy zażądał pomocy lekarskiej, oświadczono mu, że dopiero r a n o będzie lekarz. Gdy na drugi dzień zjawiła się żona, „przestępcę", 1-ej pp. „łaskawie zwolniono „przestępcę".

A teraz drugi akt dramatu. Udaje się „przesłuchany" Strug do lecznicy lekarzy specjalistów Piotrkowska 294, gdzie po oględzinach otrzymuje następujące orzeczenie lekarskie: (podaję wyciąg dosłowny, proszę czytać uważnie): **„Złamanie zwyczajne 5 i 6-go żebra lewego w linji łopatkowej oraz siniec dolnych powiek prawego i lewego oka. Zaświadczenie wydano dla przedłożenia władzom sądowym", podpisano własnoręcznie: Dr. Leon Szykier.**

Dalej wyciąg z złożonego zeznania przez pana Weneckiego: stwierdzam pod przysięgą na złożone zeznania, oraz stwierdzam, że kiedy go (Struga) wprowadzano do Komisarjatu, Strug Franciszek był zupełnie zdrów.

Oto są kwiatki podłej samowoli „odważnych" policjantów pod dozorem dyżurnego przewodnika. A działo się to wtedy, gdy przed społeczeństwem demonstrowano popisy jak policja energicznie broni ładu i porządku, jak broni Konstytucji — działo się to w okresie „Tygodnia Policjanta Polskiego".

Trzynasty komisarjat już ma ustaloną historykę w Łodzi ze swego katowania i znęcania się nad aresztowanymi. Już w roku 1922 do pana prokuratora Okręgowa Kom. Zw. Zaw. skierowała skargę przeciw komisarzowi czy zastępcy danego komisarjatu gdzie w tymże komisarjacie znęcano się nad dozorcą domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 290, za to, że ten „śmiał" zwrócić uwagę komisarzowi, iż zanieczyszcza niewłaściwe miejsce. Mieszkający sąsiedzi komisarjatu słyszą jęki bitych, lecz nie wiedzą jak reagować bo to czyni policja.

Na nic się zdadzą urządzania „Tygodnia Policjanta Polskiego" na nic się zdadzą wysiłki jednostek dobrej woli wśród funkcjonarjuszy policji aby z policjanta uczynić prawdziwego stróża bezpieczeństwa publicznego, na nic się przydadzą wydane tromtadrackie odezwy o tym, że policja jest stróżem konstytucji— jeżeli ci sami członkowie policji dopuszczają się czynów ohydnych. Prawo surowo karze obywatela za nieposzanowanie władzy. Czekamy i przyglądamy się jak będą ukarani ci, którzy są stróżami prawa, a prawo to bezczelnie łamią i depczą.

Nie tolerujmy torturowania więźniów, nie patrzmy przez palce na metody zwyrodniałych sadystów policyjnych, bo wtedy niema tłomaczenia jeżeli najwybitniejsi mężowie państw zaprzyjaźnionych—wybitni pisarze, rzucą nam w oczy publiczne ciężkie oskarżenie —barbarzyńcy. Sprawiedliwość musi być dla wszystkich jednakowa, żądamy surowego ukarania winnych.

St. Ra-ski.

Policja bije aresztowanych.

Komisja Międzyzwiązkowa b. wojskowych w Łodzi, nadesłała nam „List otwarty", z którego wynika, że policja w Łodzi katuje aresztowanych nie gorzej, niż to się dzieje w innych miastach Polski. Komisja międzyzwiązkowa pisze:

Jeszcze nie została załatwioną przez Władze Administracyjne i Sądowe sprawa pobicia w urzędowym lokalu Policji Państwowej w Turku nieprawnie aresztowanych dwóch oficerów rezerwy, gdy dnia 16-go września 1925 r. wieczorem w przededniu święta „Tygodnia Policjanta Polskiego" funkcjonarjusze XIII-go Komisarjatu Policji Państwowej m. Łodzi popełnili nową zbrodnię, znęcając się w lokalu tegoż komisarjatu w ohydny sposób nad bezbronnym kaleką—inwalidą o 60% -owej niezdolności do pracy Franciszkiem Strugiem, zamieszkałem w Łodzi, przy ul. Grabowej 17, łamiąc mu dwa żebra i powodując tem samem nowe kalectwo, a być może i śmierć dobrego patrjoty i ojca czworga nieletnich dzieci.

Piętnując fakt powyższy, odwołujemy się do opinji publicznej, zaznaczając, że posiadamy w ręku dowody rzeczowe, znajdujące się w Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, a stwierdzające prawdziwość powyższych danych, przyczem oczekujemy od Władz Administracyjnych przeprowadzenia jaknajsurowszego śledztwa, oraz zawieszenia w czynnościach nietylko winnych zbrodni, ale i winnych jej ukrywania, biorąc za podstawę memorjał Związku Inwalidów złożony dnia 25. IX. 25 r. na ręce p. Wojewody Darowskiego.

Zaznaczamy, że niniejszy list otwarty skierowujemy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i poselskich klubów sejmowych celem zainteresowania tą sprawą najwyższych czynników Państwa.

Za Komisję Międzyzwiązkową b. wojskowych w Łodzi, w skład której wchodzą:

1) Stowarzyszenie Uczestników Powstania 1863 r.
2) Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.
3) Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny".
4) Związek Hallerczyków.
5) Związek Legjonistów Polskich.
6) Związek Oficerów Rezerwy.
7) Związek Podoficerów Rezerwy.
8) Związek b. Wojskowych Pracowników Komunalnych.

Prezes: M. Dienstl-Dąbrowa.
Sekretarz: F. Płoński.

Łódź, dnia 25 września 1925 r.

Klerykalna „miłość bliźniego"

Księża biją dzieci robotnicze w Kościele.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Że policja bije aresztowanych, jest publiczną tajemnicą, podnoszoną wielokrotnie w prasie i sejmie — ale żeby z kościoła, domu bożego robiono areszt i bito do nieprzytomności, tego jeszcze nie słyszano!

Dnia 27 b. m. ks. katecheta Wójcik przyprowadził do kościoła parafjalnego młodzież szkoły przemysłowej (terminatorów), następnie zamknął kościół — aby żaden nie wyszedł — i przeprowadził rewizję osobistą wobec publiczności. Nakazał klęczeć chłopcom przez całe nabożeństwo. Kilku chłopców, których nogi zbolały wstało, aby nogi wyprostować, a potem uklęknąć. Nadszedł na to ks. Wójcik, chwycił Filipiaka Karola za kołnierz, prowadząc do zakrystji. Filipiak jednak wyrwał się z księżych szponów i sam poszedł naprzód. Ks. zamknął go w drugiej ubikacji zakrystji, następnie przyprowadził księdza B. mówiąc do niego: „masz tego łotra", na co ksiądz ten odpowiedział: „bij w pysk" i zaczęli bić obydwaj po głowie, a kiedy chłopak zaczął wołać, „za co mnie księża bijecie"? jeden z księży zatkał mu usta węzłem z pieniądzmi metalowymi, zebranymi na ofiarę po kościele, tak delikatnie, że chłopakowi nos i usta natychmiast nabrzmiały. Kiedy już omdlały chłopak upadł na ziemię ks. Wójcik odezwał się: widzisz jak udaje zemdlonego! Tak zbitego chłopaka wyprowadził do pierwszej ubikacji i kazał mu klęczeć.

Obecni podczas nabożeństwa znajomi przyprowadzili Filipiaka do domu, gdzie gorączkował i zrywał się z łóżka całą noc.

Następnego dnia dr. Zieliński uznał chłopca chorym i kazał mu pozostać 3 dni w domu. Filipiak syn konduktora przyjęty został na naukę ślusarską w warsztatach kolejowych.

Tak postępują kapłani katoliccy z młodzieżą robotniczą. Co gorsza, ks. Wójcik oświadczył, że on do 5 lat zrobi z terminatorów „spokojnych chłopców". Zapewne, gdy będą księża bić dzieci po głowach, aż do nieprzytomności, to wcześniej zrobią z nich matołków, ale czy to jest sposób wychowania oparty na miłości bliźniego? Dalej oświadczył ks. katecheta, że ma już namiarkowanych 200 chłopaków, którzy muszą dostać dwójki z końcem roku szkolnego. Jeszcze się rok dobrze nie rozpoczął, a już klecha wydaje wyrok na 200 chłopców.

Zapytujemy p. ministra Stan. Grabskiego czy zawierając konkordat godził się na tego rodzaju postępowanie katechetów, i czy jako minister wyznań i OP. dopuści aby ks. pozwalał sobie na takie wybryki wobec dzieci, które muszą pracować zawodowo i uczęszczać do szkoły wieczornej.

Zawiesić eksmisje lokatorów!

Międzynarodowy ruch zawodowy.

Rozwój ruchu zawodowego został zahamowany przez wybuch wojny wszechświatowej. Setki tysięcy najdzielniejszych członków zw. zawodowych zostało wcielonych w szeregi wojskowe i bardzo wielu z nich już do swych organizacji nie powróciło, gdyż albo padli na polu walki, albo zostali inwalidami niezdolnymi do pracy zawodowej. Jednakże ruch zawodowy został przez wojnę zahamowany w swym rozwoju, lecz nie rozbity. To też po zawarciu pokoju, z chwilą uruchomienia przemysłu rozpoczyna się szybki wzrost organizacji zawodowych i punkt kulminacyjny osiąga według sprawozdania Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych, w roku 1921, kiedy szeregi Zw. Zawodowych wszystkich kierunków ideowych stanowiły 46 miljonową armję.

W roku 1922 cyfra ta z różnych przyczyn spadła do 41 milj., zaś pod koniec 1923 r. cyfra ta spadła jeszcze niżej, bo do 36,500,000 członków. Spadek liczebny członków w poszczególnych kierunkach ideowych przedstawi nam poniższa tabelka:

KIERUNEK IDEOWY ZW.	1921 r.	1922 r.	1923 r.
Związki Chrześcijańskie	3,759,106	?	2,354,583
„ Syndykalistyczne	2,254,217	?	404,700
„ Komunistyczne	7,000,000	?	5,245,889
„ Międzyn. Amsterdamskiej . . .	22,411,826	18,574,330	16,490,121
	35,424,149	18,574,330	24.495,293

Jak widać z powyższego zestawienia, tabliczka ta nie obejmuje całkowitej sumy ogólnej ilości członków, tłumaczy się to tem, że nie wszystkie organizacje przesyłają swoje sprawozdania we właściwym czasie. Największy ubytek członków wykazały związki komunistyczne, bo prawie 80 procent ogółu czł., lecz i inne organizacje poniosły bardzo poważny odpływ członków i ciekawe są przyczyny tego kurczenia się organizacji zawodowych, podanych przez rocznik Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w poszczególnych krajach, naprzykład:

Belgja: rozwój swój Zw. Zaw. przypisuje rozkwitowi ekonomicznemu, który nastąpił zaraz po wojnie. Spadek ilości członków datuje się od chwili pogorszenia się warunków ekonomicznych.

Niemcy przypisują katastrofalny stan organizacji zawodowych okupacji Ruhry przez wojska francuskie, która spowodowała zastój w przemyśle. Poważną przyczyną dzisiejszego stanu Zw. Zaw. niemieckich były nieobliczalne w swych skutkach wichrzenia komunistów, którzy miast prowadzić walkę z reakcją junkierstwa pruskiego — prowadzili zaciekłą kampanję przeciwko organizacjom zawodowym, niechcącym iść pod ich komendę.

Włoski faszyzm położył kres wszystkim organizacjom, które nie uznały dyktatury czarnych koszul. Kto chciał pracować i nie stać się ofiarą dzikiego gwałtu faszystów — ten opuszczał organizacje klasowe.

Holandja przeżywając dotkliwy kryzys przemysłowy, a co za tem idzie i ciężkie bezrobocie dopatruje się w tem zasadniczych przyczyn zmniejszenia się liczebnie Zw. Zaw.

Austrja, w której Liga Narodów przeprowadziła sanację stosunków finansowych, co pociągło za sobą wzrost bezrobocia i zubożenia szerokich mas i było bezpośrednio ciosem dla życia organizacyjnego.

Polska, Hiszpanja i Rumunja cierpiały na destrukcyjną pracę komunistów w Zw. Zaw. Skoro już jest mowa o Polsce, to musimy dodać, iż przyczyną obecnego stanu organizacyjnego nie są tylko komuniści. Ogólny kryzys przemysłowy, który spowodował redukcję tysięcy robotników, ciężkie położenie gospodarcze szerokich mas, co powoduje niemożliwość jakiejkolwiek akcji ze strony Związków Zaw. na korzyść swych członków, spowodowało ogólną apatję i obojętność w stosunku do życia organizacyjnego.

Tak mniej więcej przedstawiają się przyczyny zmniejszenia się ilości zorganizowanych zawodowo robotników. Mimo jednak tego trzeba przyznać, że ruch zawodowy coraz bardziej się umacnia wśród tych, którzy pozostali w jego szeregach. Poważna ilość organizacji zawodowych w różnych krajach oraz ilość pism zawodowych, wskazuje na to, że można mieć wiarę w dalszy rozwój życia organizacyjnego na polu zawodowym.

Poniższa tabelka daje nam możność zorjentowania się w sile i znaczeniu Związków Zawodowych w poszczególnych krajach:

KRAJ	Liczba org. zrzesz. w centr.	Liczba organiz, wydających pisma	Stosunek do ogólnej cyfry ludności
Niemcy (A. D. G. B.)	44	41	15,3 proc.
„ (Afa) . . .	15	14	
Austrja	53	44	17,1 „
Belgja	28	26	9,9 „
Kanada	68	60	2,9 „
Danja	51	40	9,3 „
Anglja	174	55	13,3 „
Węgry	38	23	2,4 „
Włochy	38	18	5,1 „
Łotwa	20	2	1,5 „
Holandja	26	25	7,3 „
Polska	33	10	2,8 „
Rumunja	21	7	0,4 „
Szwecja	33	29	6,7 „
Szwajcarja	19	16	7,7 „
Czechosłowacja . .	41	30	11,1 „
Jugosławja	28	5	0,5 „
Memel	?	?	2,7 „
Luksenburg	?	?	4,7 „
Francja	?	?	3,6 „
Australja	?	?	12,0 „
Nowa Zelandja . .	?	?	7,3 „
Meksyk	?	?	5,8 „
Islandja	?	?	4,2 „
Chili	?	?	4,0 „
Kuba	?	?	3,5 „
Rosja	?	?	3,5 „
Norwegja	?	?	3,4 „
Stany Zjednoczone .	?	?	3,4 „
Hiszpanja	?	?	2,1 „
Irlandja	?	?	3,2 „
Finlandja	?	?	1,4 „
Estonja	?	?	2,7 „
Peru	?	?	0,5 „
Portugalja	?	?	0,8 „
Bułgarja	?	?	1,0 „
Argentyna	?	?	1,4 „
Egipt	?	?	0,09 „

Z powyższej tabelki widać, że Austrja ma najliczniej zorganizowaną klasę robotniczą, stanowiącą 17 procent całej ludności i jeśli się zważy wielkość Austrji jako państwa, to również posiada dużą ilość pism zawodowych, wydawanych przez organizacje zawodowe. Polska tak pod względem stosunku procentowego zorganizowanych robotników 2,8 proc., jak i wydawanych pism zawodowych 10, stoi na szarym końcu, lecz trzeba tu wziąć pod uwagę długoletnią niewolę pod zaborem samowładcy rosyjskiego, z którego rozkazu każdy przejaw pracy organizacyjnej wśród klasy robotniczej był ścigany i surowo tępiony.

Z powyższej tabelki klasa robotnicza Polski winna wyciągnąć wskazówkę, że miejsce jej w szeregach Związków Zawodowych.

A. W.

Klasowe Związki Zawodowe

przeciw organizacji szumowin społecznych.

O. K. Z. Z. nadesłała nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie w „Łodzianinie":

W dniu 5 października r. b. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego, na którem, między innemi omawiano sprawę mającej powstać w Łodzi nowej „organizacji" zawodowej na wzór rzekomo angielskich Związków Zawodowych.

Po załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnej natury i duskusji, w której zabierali głos tow. **Kapalski**, **Bawarski** i **Danielewicz** w sprawie tworzenia nowych „organizacji" zawodowych, a szczególnie występu łódzkich „Mac Donaldów", przyjęta została poniższa rezolucja:

Stojąc na stanowisku tolerancji przekonań politycznych, narodowościowych i wyznaniowych zorganizowanych zawodowo robotników O. K. Z. Z. nie może pominąć faktu szerzenia zamętu w obozie robotniczem przez tworzenie nowej organizacji zawodowej na terenie łódzkim przez niepoczytalne i podejrzane jednostki, **wyrzucone poza nawias życia społecznego.** — W dzisiejszej sytuacji gospodarczej i politycznej gdzie szerzące się bezrobocie i ofenzywa kapitału dokonywa w sposób poprostu druzgocący osłabienia klasy robotniczej — jest wskazana bezwzględnie i przedewszystkiem solidarność klasy robotniczej, ubojowienie i pogłębianie świadomości klasowej mas robotniczych. Tworzenia nowej organizacji zawodowej w takich warunkach, bynajmniej nie zespoli klasy robotniczej, lecz przeciwnie musi doprowadzić do jej osłabienia.

Tworzenie nowej organizacji zawodowej przez ludzi **wyżutych i pozbawionych zalet uczciwości, do jakich zaliczyć należy w większości organizatorów łódzkich „Trade Unionów"**, nie może nic więcej dać klasie robotniczej, jak tylko **poniżyć jej powagę i dotychczasowy autorytet organizacji zawodowych** wogóle, a członków nowej organizacji na niepowetowane straty moralne i materjalne.

Wobec tego O. K. Z. Z. zwraca uwagę wszystkich, a szczególnie robotników łódzkich, ażeby nie dawali posłuchu „działaczom" nowo tworzącej się organizacji zawodowej i przestrzega przed wstępowaniem do jej szeregów, gdyż znając tych „działaczy", organizacja ta nie ma na celu dobra klasy robotniczej, a przeciwnie cel osobisty nielicznych jednostek.

Tworzenie nowej organizacji zawodowej w dobie obecnej O. K. Z. Z. potępia jako wielce szkodliwe, zaś jej twórców stawia pod pręgierz ogółu robotniczego.

Równocześnie O. K. Z. Z. wyraża swoje zdumienie, że część prasy łódzkiej, nie badając źródła informacji, pomieściła dużo miejsca na swych łamach organizatorom „trade unionów" i powitała z wielką brawurą tą oryginalną w swoje rodzaju inicjatywę pomimo tego, że przecież nie jest w tem bezpośrednio zainteresowana i ogłaszała sprawozdanie wielkich dyskusjach i zebraniach, **których wcale nie było.**

Wobec takiej druzgocącej opinji O. K. Z. Z. o autorach łódzkich „trade-unionów", jak również takiejsamej opinji innych organizacji zawodowych, można uważać, że tym różnym Orłowskim i ich „ideowym" opiekunom nie pomogą żadne „konferencje" z ministrami, ani zachwyty „bipów".

Groby pobielane — nie żyją.

Enpeerowskie łgarstwa ukarane.

Sekretarz Kulczyński za zniesławienie Dr. Kłuszyńskiego skazany na 100 zł. lub 14 dni aresztu

Niesłychane wprost metody walki jakich imają się enpeerowcy znane są dostatecznie. Przeciwnika zwalcza się kłamstwem i oszczerstwem, czyni się to świadomie w przeświadczeniu, że zawsze „coś" przylgnie do atakowanego. Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych w lutym b. r. kiedy radzono nad poborami Dr. Arcta, sekretarz enpeeru p. Kulczyński chcąc podnieść zalety przyszłego dyrektora oświadczył, że przecież musi mieć większe pobory jak Kłuszyński, który nie jest lekarzem, t y l k o f r y z j e r e m z p o d P i o t r k o w a. P. Kulczyński był przekonany że i to kłamstwo ujdzie mu bezkarnie. Powinęła mu się jednak noga. 7 b. m. odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza. Z oskarżenia publicznego oskarżał prokurator R. Kawczak z powództwa cywilnego Dr. Kempner. Oskarżonego broniło dwóch adwokatów, Dr. Fichna i Jasieński.

Cały szereg świadków zeznał, że Kulczyński rzeczywiście powiedział na Radzie Kasy, wobec 80 członków i publiczności na galerji, że tow. Kłuszyński wcale nie jest lekarzem tylko fryzjerem z pod Piotrkowa.

Kulczyński tłomaczył się, że słyszał na wiecach od robotników. Kulczyński członek zarządu Kasy Chorych zasięga informacji o naczelnym lekarzu Kasy Chorych... na wiecach. Czy można bezczelniej kłamać. Gdyby Kulczyński miał wątpliwości, czy naczelny lekarz jest dyplomowanym doktorem, gdyby troska o zdrowie ubezpieczonych leżała mu na sercu, to miał możność zażądać przedłożenia mu papierów Dr. Kłuszyńskiego i dyplomu.

Kulczyński wiedział doskonale, że tow. Kłuszyński ma wszystkie potrzebne kwalifikacje na naczelnego lekarza ale enpeerowskim zwyczajem, świadomie chciał poniżyć jego powagę. (Tow. Kłuszyński rozpoczął właśnie 30 rok pracy lekarskiej.)

Tow. mecenas Kempner w świetnem, godzinę trwającem przemówieniu przedstawił podłość tej sprawy wskazując, do jakiego zdziczenia doprowadza taktyka enpeeru. Cześć ludzka, to największy skarb, i trzeba ją czci bronić wszelkiemu uciekając się w ostateczności pod opiekę sądu. Nie jest hańbą być fryzjerem, ale hańbą by było i o-szustwem piastować odpowiedzialne stanowisko naczelnego lekarza bez naukowego przygotowania. Takie sposoby walki muszą być piętnowane, muszą być karane.

Sędzia po naradzie wydał wyrok na podstawie artykułu 532 p. 3 mocą którego p. Kulczyński Stefan, sekretarz enpeerowskiej „Pracy" skazany został za z n i e s ł a w i e n i e tow. Dr. Kłuszyńskiego na 100 zł. kary z zamianą na 14 dni aresztu i poniesienie kosztów sądowych.

Niski wymiar kary zawdzięcza p. Kulczyński oświadczeniu tow. Kłuszyńskiego i Kempnera, że im nie zależy na wysokości kary.

W „czerwonej szlafmycy"

Endecy przed wyborami gminnemi w Poznaniu.

Endecki „Kurjer Poznański" wyskakuje ze skóry przed wyborami do Rady miejskiej w tem mieście. Wydaje nawet nadzwyczajne numery z nagłówkiem... czerwonym! Z tego powodu śmieje się zeń obszarniczy „Dziennik Poznański", pisząc: „Szlafrok został stary, wydarty, łatany, jak się da, tu i tam, ale szlafmycka strasznie czerwona"...

Bardzo irytuje się „rozczerwieniony" endek na niemiecką prasę, że nawołuje ona Niemców do głosowania na listę Nr. 2 — socjalistyczną.

Gdyby Niemcy poznańscy przystąpili do bloku z endekami — byliby godni pogłaskania i komplementów, ale w Poznaniu, gdzie nie załatwi się wspólnych interesów, jak naprzykład na Śląsku — niema też jak w tamtej dzielnicy bliskiego kontaktu pomiędzy działaczami endeckimi, a kapitałem niemieckim.

W Poznaniu endecy chętnie dopiekają Niemcom, gdyż Niemcy ci nie są baronami kopalnianymi, nie mają lewiatańskiej potęgi, przed którą korzy się Korfanty, której pełnomocnikiem mógł być przedstawiciel rodu Seydów...

To sprawia, że mniejszość niemiecka nie mogąc wystawić własnej listy, ogląda się na listę 2, wiedząc, że PPS. w szowinistycznej nagonce na mniejszości narodowe nie uczestniczy, lecz przeciwnie, zwalcza ją.

Wstrzymać pobór podatku na rozbudowę miast!

Charakterystyczne wyjaśnienie ministra oświaty.

Dlaczego podwyższa się opłaty egzaminacyjne „Brak młodzieży" w szkołach.

W posiedzeniu komisji oświatowej z dnia 3 b. m. brał udział min. Grabski. Komisja obradowała nad art. 28 ust. o pragmatyce nauczycieli. Imieniem komisji formułę tego artykułu przedstawił tow. Smulikowski. P. minister Grabski odpowiadał interpelantom, a mianowicie na interpelację tow. Piotrowskiego w sprawie opłat egzaminacyjnych w uniwersytetach. Pan minister cynicznie oświadcza na to, że rzekomo bardzo wielu nieprzygotowanych zgłasza się do egzaminów.

Owa podwyżka zmusi ich do przygotowania się.

Uważa dalej, iż podwyżki są konieczne — „aby profesorowie mogli fungować".

Takie zbyt cyniczne oświadczenie nie zadowoliło tow. Piotrowskiego, który dowodził, że ta 150-procentowa podwyżka godzi w zasady Konstytucji o bezpłatnem nauczaniu.

W końcu p. Grabski obiecał wydać rozporządzenie, rozkładające biednym opłaty na raty.

Szeroko odpowiadał minister na interpelację tow. Piotrowskiego w sprawie niewykonania ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych i na interpelację tow. Smulikowskiego w sprawie zwijania klas wyższych w szkołach i partyjno protekcyjnym systemie w Kuratorjum lwowskiem.

Odpowiedź p. ministra co do pierwszej interpelacji tow. Smulikowskiego brzmi: „brak młodzieży". (?!)

Co do stosunków w Kuratorjum lwowskiem wyda okólnik, który jak grozi, „będzie nieprzyjemny dla posłów". (?)

Uniemożliwienie studjów niezamożnej młodzieży.

Akademik nie może być etatowym urzędnikiem.

Niema nikogo w Polsce, ktoby nie wiedział w jak niesłychanie ciężkich warunkach materjalnych znajduje się w większość młodzieży akademickiej, zwłaszcza pochodząca z prowincji, a zmuszona do utrzymania się w miastach akademickich o własnych siłach, przy znikomej zwykle pomocy ze strony rodziny. Zdawać by się mogło, że władze uniwersyteckie, a przedewszystkiem ministerstwo oświaty uczynią wszystko, aby tylko ułatwić studja niezamożnej młodzieży.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie.

Ciągłe utrudnienia, ciągłe szykany. Obecnie znowu — podwyższono i tak już wygórowane, opłaty za egzaminy, za udział w laboratorjach i t. p. Mało tego — prezydjum Rady ministrów wydało okólnik, wzbraniający przyjmowania studentów do służby państwowej na stanowiska urzędników etatowych. Student, człowiek młody i zdolny, który od kilka lat pracuje w urzędzie państwowym, który z największą starannością wykonuje powierzone sobie obowiązki i — conajważniejsze! — zarabia na studja, nie może być przyjęty na etat nie może być stabilizowany.

Dzieje się to zaś mimo to, iż pozbawienie go pracy i zarobku, uniemożliwi mu kończenie studjów, a w konsekwencji — uniemożliwi mu również objęcie kiedyś choćby w tym samym urzędzie, wyższego stanowiska, które wymaga wyższych kwalifikacji, czyli poprostu — ukończonych studjów...

Odnosi się wrażenie, że dzisiejsze Ministerstwo Oświaty celowo gnębi młodzież akademicką i że kieruje się w zupełności zasadami swego byłego, smutej pamięci, kierownika, pana Miklaszewskiego, osławionego gloryfikatora ...Esterki i twórcy zasady o szkołach tylko dla bogatych.

Być zaś może, że wielu z dzisiejszych kierowników naszej oświaty, cierpiało w młodości ubóstwo i dzięki temu, w myśl zasad p. Miklaszewskiego ...nie chodziło do szkoły...

Nowe ciężary na lokatorów.

Dziennik ustaw Nr. 97 z 24 września ogłasza uchwaloną przez Sejm 15 lipca br. ustawę o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Wedle art. 17 tej ustawy od 1 stycznia br. do 31 grudnia 1931, a więc przez 7 lat, wszyscy lokatorzy będą opłacali podatek na budowę koszar w wysokości 4 procent od czynszu (bez opłat dodatkowych), płaconego w domach podlegających ochronie lokatorów i w domach niepodlegających ochronie. Podatek ten będzie płatny kwartalnie z dołu, a ściągany będzie przez magistrat. Podatek kwaterowy ma być opłacany tylko w miastach od lokali wszelkiego rodzaju: mieszkań, lokali przemysłowych i handlowych bez względa na to, czy są zajęte za opłatą czy bezpłatnie. W ostatnim wypadku podatek wymierza się od wartości czynszowej.

Mamy więc do rosnącego z każdym kwartałem czynszu jeszcze podatek kwaterunkowy w dodatku do podatku za wodę, lokatorskiego i różnych innych dodatków. W obecnych tak ciężkich czasach nakładać na ludność nowe podatki i to na cele związane z wojskowością, to trochę zbyt wielka próba na cierpliwość znękanych biedą mas.

Jest to wszakże ten „nowy program gospodarczy" p. Grabskiego, o którym dokładniej piszemy w artykule wstępnym „Łodzianina".

Hełmy dla polskiej policji z orłami — pruskimi.

Jak wiadomo, Minist. Spraw Wewnętrznych postanowiło wyekwipować policję w hełmy stalowe i rozpisało w tym celu konkurs na dostawę tych hełmów w drodze ofertowej. Do konkursu stanęło wielu dostawców, lecz jak nas informują, a czemu wierzyć nie możemy, nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakupiło te hełmy *w Niemczech.*

W tych dniach otrzymali komendanci Pol. Państw. rozkaz, ażeby zgłosili się w Warszawie po odbiór hełmów i oto przy tym odbiorze okazało się, że wszystkie zakupione hełmy *noszą na sobie orły pruskie.*

Oczekujemy od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyjaśnienia, czy wszystko to jest prawdą.

Byłby to bowiem *skandal niesłychany,* gdyby prawdą się okazało, że dla anglikalinizowanej policji Polskiej, zakupiono hełmy z orłami casarza Wilusia II!

Robotnik polski dźwiga przemysł francuski.

„Bandyci polscy" jak to się o polskich robotnikach z satysfakcją we Francji mówi są jednak jak to z poniższej wiadomości wynika głównemi podporami odradzania się kopalń francuskich. Oto jak donosi korespondent „Czasu" z Leur we Francji z ogłoszonego przez Urząd górniczy w Dunau sprawozdaniu z działalności kopalń węgla w departamencie Nord za rok 1924, dowiadujemy się, że produkcja węgla w tem zagłębiu w r. 1924 przewyższyła już nieznacznie produkcję przedwojenną, pomimo, że przed wojną czas pracy był dłuższy, aniżeli obecnie.

W r. 1923 produkcja wynosiła 5,616.054 tonn; w r. 1913 — 6,813.403 tonn.

Również fabrykacja koksu jest już wyższa od przedwojennej. W r. 1913 wynosiła 840.026 tonn, w r. 1924 — 845.403 tonn.

W stosunku do zmniejszenia liczby godzin pracy musiano powiększyć stan robotników. Na powiększenie to nie mogli się zdobyć Francuzi: braki zapełnił robotnik obcokrajowy, przeważnie polski.

W r. 1913 wymienione kopalnie zatrudniały 37.207 robotników, z końcem r. 1922 — 38.654; z końcem r. 1923 — 42.340. zaś z końcem r. 1924 — 51.722.

Robotnicy cudzoziemscy stanowią około 40 proc.

Według narodowości pracuje:

	pod ziemią	na powierzchni	w zakł. przem.	razem
Francuzów	19.776	11.307	1.167	32.250
Algierczyków i Marokańcz.	905	151	72	1.128
Belgów	1.160	514	117	1.791
Polaków	12.154	1.536	299	13.989
Hiszpanów	364	33	3	400
Włochów	1.246	92	14	1.352
Czechosłow.	360	36	1	397
Różnych	349	50	16	415
Razem	30.314	13.719	1.689	51.722

Robotnicy polscy stanowią zatem 27 proc. ogólnego stanu robotników, a 43 procent robotników francuskich.

W pracy podziemnej stosunek robotników polskich jest jeszcze wyższy, gdyż Polacy stanowią tu 33 procent stanu ogólnego, a około 62 procent Francuzów.

Rzecz prosta, że dla podwyższonej liczby robotników należało zbudować odpowiednią liczbę domów. W r. 1913 było domów 10.648, w r. 1923 — 14.999, zaś w r. 1924 — 17.672. W budowie było z końcem r. 1924 — 770 domów.

Robotnicy płacili przeciętnie po 163 fr. rocznie za mieszkanie, złożone z 4 pokojów, kuchni, chlewów i ogródka.

W r. 1924 jeden górnik wydobywał przeciętnie 739 kilogramów węgla (przed wojną przy dłuższym dniu pracy, 910 kilogramów).

Tak więc widzimy, że kopalnie francuskie odradzają się głównie dzięki robotnikowi francuskiemu i polskiemu, który zmuszony był Polskę opuścić, bowiem w niej dla takiego „nieroby" nie było ani pracy, ani chleba.

W Poznańskiem, gdzie rządzą chadecy i enpeerowcy, konferencja „niekoniecznie" obowiązuje.

Dnia 28 września miał się w Gnieźnie odbyć wiec, zwołany przez komitet partyjny P. P. S. z udziałem posła tow. *Dobrowolskiego.* Jednakże mimo osobistej, bardzo energicznej interwencji posła tow. Dobrowolskiego, wiec się nie odbył, bowiem gnieźnieński komendant policji oświadczył naszemu posłowi, że „w Gnieźnie konstytucja *niekoniecznie* obowiązuje".

Z powodu tej bezczelności policjanta i gwałtu, dokonanego na pośle tow. Dobrowolskim, poseł tow. *Barlicki* zgłosił w Sejmie imieniem Z. P. P. S. ostrą *interpelację* do ministra spraw wewnętrznych, pana Raczkiewicza, żądając natychmiastowego usunięcia tego komendanta P. P. w Gnieźnie ze stanowiska.

Pod rządami p. Raczkiewicza w Poznańskiem, gdzie rządzą chadecy i enpeerowcy konstytucja „niekoniecznie" obowiązuje, — taksamo, jak ongiś pod zaborem austrjackim, gdzie każdy starosta, jako polityczny „szef" powiatu uznawał lub zawieszał konstytucję, jak mu się chciało.

Pamiętamy, jak starosta w Skałacie, Szydłowski, zakazywał zgromadzeń i mawiał, że „w moim powiecie niema konstytucji".

Ale starą Austrję i jej Szydłowskich już dawno djabli wzięli, — pan Raczkiewicz więc w Polsce wprowadza stare maniery Szydłowskich, po to chyba, by się podobać panu Kasprowiczowi w Gnieźnie, sławnemu fabrykantowi wódek i likierów, politycznie zbratanemu z chadecją i enpeerem.

Pan minister Raczkiewicz jest podobno demokratą...(!)

Wybory do rad miejskich w Poznańskim i na Pomorzu.

Klęska N. P. R. — Wielkie powodzenie P. P. S.

W niedzielę, 4 b. m., rozpoczęły się wybory do Rad Miejskich w województwach Poznańskiem i Toruńskiem. Wybory pozatem odbywać się będą jeszcze 11 i 18 b. m. i w tym dniu zostaną zakończone.

Należy nadmienić, że dotychczas wszystkie Rady Miejskie całkowicie znajdowały się w rękach endecko-chadecko-enpeerowskiej spółki. P. P. S. miała swych przedstawicieli zaledwie w Poznaniu, Nowem i Toruniu, lecz liczba ich była tak znikoma, np. w Toruniu 1 radny, P. P. S., w Poznaniu trzech, że wywierać wpływu na bieg gospodarki miejskiej nie mogli.

Dzień 4 października był klęską enpeerowców i potężnem wzmocnieniem wpływów P. P. S. Klęska enpeerowców w takiem środowisku robotniczem, jak Inowrocław, w którym zdobyli zaledwie trzy mandaty, świadczy dobitnie o bankructwie tej partji!

Dotychczas otrzymaliśmy telefoniczne wiadomości o nast. wynikach:

INOWROCŁAW.

Chadecy — 15 mandatów, P. P. S. — 13 mandatów, N. P. R. — 4 mandaty, N. D. — 4 mandaty.

P. P. S. dotychczas w Inowrocławiu nie miała ani jednego reprezentanta.

SOLEC — pow. bydgoski.

P. P. S. — 3 mandaty, N. P. R. — 2 mandaty, Ch. D. — 1 mandat, Niemcy — 3 mandaty.

MOSNIA.

P. P. S. — 2 mandaty, N. D. — 4 mandaty, N. P. R. — 0 mandatów.

POZNAŃ.

N. D. z chadecją — 34 mandaty, N. P. R. — 15 mandatów, P. P. S. — 8 mandatów.

P. P. S. posiadała w poprzedniej radzie miejskiej w Poznaniu tylko 4 mandaty.

GNIEW.

P. P. S. — 5 mandatów, Niemcy — 2 mandaty, Koło narodowe — 3 mandaty, N. P. R. — 0 mandatów.

P. P. S. otrzymała połowę wszystkich głosów polskich.

TCZEW.

N. P. R. — otrzymała 1857 głosów, P. P. S. — 3 mandaty na 693 głosy, Chadecy — 1677 głosów.

TORUŃ.

N. P. R. — 11 mandatów, P. P. S. 5 mandatów, N. D. i Ch. D. — 12 mand.

Świetne zwycięstwo P. P. S. w Chełmży.

W Chełmży wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje:

Lista Nr. 1 kolejarzy — 225 gł. — 2 mandaty.

Lista Nr. 2 P. P. S. — otrzymała **1216 głosów — 12 mandatów.**

Lista Nr. 3 Niemcy — 189 gł. — mandaty.

Lista Nr. 4 Obywatelska — 270 gł. — 3 mandaty.

Lista Nr. 5 N. P. R. — 425 gł. — 5 mandatów.

Lista Nr. 6 N. D. — 296 gł. — 3 mandaty.

Lista Nr. 7 kamieniczników — 357 — 3 mandaty.

Lista Nr. 8 osadników — 80 gł. — 0 mandatów.

Lista Nr. 9 inwalidów 60 gł. — 0 mandatów.

Ogółem na 30 radnych P. P. S. zdobyła 12 mandatów!

W dawnej Radzie układ sił był następujący: N. P. R. — 12 mand., N. D. — 14 mand., Niemcy — 3 mandaty i P. P. S. — 1 mandat.

Obecnie N. P. R. straciła 7 mandatów a N. D. 11 mandatów.

W Zbąszyniu.

Zgłoszono 5 list:

Lista Nr. 1 N. P. R. otrzymała 341 gł. — 3 mandaty.

Lista Nr. 2 P. P. S. — 230 gł. — 2 **mandaty.**

Lista Nr. 3 Blok urzędniczy — 374 gł. — 3 mandaty.

Lista Nr. 4 Obywatele — 325 gł.— 2 mandaty.

Lista Nr. 5 niemiecko-żydowska — 227 gł. —2 mandaty.

Wstrzymać pobór miejskiego podatku mieszkaniowego od robotników i pracującej inteligencji!

Rząd musi się zająć gospodarką łódzkiego Magistratu.

Żądamy rozwiązania Rady Miejskiej.

Protokuł posiedzenia Wojewódzkiej Komisji, powołanej na mocy reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 28 marca 1923 r L. s. m. 1969/23 i z dn. 4 marca 1925 r. L. s. m. 602/25 do zbadania gospodarki miejskiej m. Łodzi, stwierdza, że tylko wydział podatkowy Magistratu i wydział Szkolnictwa pracowały bez zarzutu.

Protokuł ten zarzuca magistratowi, iż nie umie gospodarzyć dobrem publicznem, że całokształt gospodarki magistratu jest zły i wymaga gruntownej naprawy.

Z treścią tego protokułu zapoznamy czytelników „Łodzianina" w następnym Numerze.

Dziś chcemy tylko stwierdzić, że ten protokuł jest mimo wszystko dla magistratu bardzo uprzejmy, a mimo to treść jego jest dla tego magistratu i dla Rady Miejskiej zabójczą.

Władze rządowe muszą z tego protokułu wysnuć wszystkie konsekwencje, a w pierwszym rzędzie tę naczelną, że do uporządkowania gospodarki komunalnej w mieście Łodzi

Rząd musi poczynić energiczne zarządzenia a w konsekwencji rozwiązać radę miejską.

To żądanie najszerszych mas ludności m. Łodzi rząd musi spełnić, jeżeli nie chce wziąć na siebie współodpowiedzialności za nędzą i rujnującą miasto gospodarkę panów Wojewódzkich, Groszkowskich i innych Zalewskich.

Fundusz bezrobocia.

Zarząd główny funduszu bezrobocia uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się za pośrednictwem ministra pracy do Rady ministrów o uzupełnienie p. 2 art. 2 uchwały Rady ministrów z dnia 25 marca br. jak następuje: „O ile przed upływem okresu miesięcznego, przewidzianego p. 2 par. 2 uchwały Rady ministrów z 25 marca 1925 r. oraz par. 2 instrukcji ministra pracy z 30 marca 1925 r. bezrobotny robotnik zawiera stosunek najmu pracy, to o czas trwania tego stosunku przedłuża się okres miesięczny, w ciągu którego bezrobotny, ubiegający się o zapomogę z funduszów państwowych, winien zgłosić się o zasiłek w P U P P lub jego oddziale. Analogicznie przerwę w biegu wymienionego okresu miesięcznego powodują okoliczności, przewidziane w ust. 2 art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r., a mianowicie czas spędzony na ćwiczeniach rezerwistów oraz czas choroby.

Upadek „Gazety Warszawskiej".

Podawaliśmy już dawno wiadomość, że naczelny organ endecki — „Gazeta Warszawska" przestanie od dnia 1 października wychodzić, jako pismo odrębne i stopi się w jedno z „brukową" siostrzycą swoją: „Gazetą Poranną" — potocznie zwaną „Dwugroszówką".

Niedawne to czasy, gdy pod protektem jubileuszu „Gazeta Warszawska" czyniła walną wyprawę na kieszenie nietylko różnych przedsiębiorstw prywatnych, ale natrętnie nagabywała nawet zarządy miejskie, domagając się zakupienia paru kartek na informacje o danem mieście. Czytelnicy „Łodzianina" pamiętają, że nawet obecny „robotniczy" magistrat chjeńsko-enpeerowski m. Łodzi dał kilkadziesiąt tysięcy złotych na ratowanie endeckiej „Gazety Warszawskiej". Te „cegiełki" do jubileuszowego swojego pomnika — zdobywała przytem, zaręczając w jednem miejscu, że gdzieindziej już na prześcigi pozawierano umowy.

Połów dla pisma był stąd znakomity — ale jubileuszów nie można urządzać co 25 dni.

Główną podporą endeckiego organu byłoto, że odziedził on firmę „dziennika ziemiańskiego" i w dalszym ciągu odgrywał tę rolę, wmawiając w kupiectwo, mające klijentelę wiejską, aby jemu powierzało anonse... Ponadto obszarnicy łożyli na podtrzymanie różnych politycznych imprez endecji, co, jak wiadomo, w chwili rozgoryczenia na nią wypominali endekom, grożąc im bojkotem.

W tych warunkach okazać się musiało wkońcu, że „Gazeta Warszawska" nie potrafi się utrzymać... Rzuca to światło na endecką „prawowierność" Warszawy, którą przechwalają się endecy. W miljonowem mieście nie potrafili utrzymać dwóch dzienników swoich i „Gazeta Warszawska" musiała, jak jemioła wrosnąć w żywotniejszą nieco' choć też w porównaniu z dawnemi laty, znacznie słabiej trzymającą się „Dwugroszówkę". Przedkilkudniami wyszedł ostatni numer „Gazety Warszawskiej", zawierający zapowiedź, że następny numer będzie już wspólny z „Dwugroszówką" Pod tytułem „Gazeta Poranna Warszawska".

Okazuje się, że endecja może swoją blagą polityczną cdurzać przy wyborach chmary ludzi, ale choć działa w interesie burżuazji, mogącej prenumeratą łatwo podtrzymać swoją prasę, nie posiada takiego szczerego poparcia w tej sferze, aby jej „jubileuszowy" organ naczelny mógł konkurować zwycięsko z prasą sensacyjną.

Łódzki Ciemnogród prostuje.

Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi zamienia się powoli ale systematycznie w przybudówkę kurji biskupiej. Formalnie ławnikiem jest p. Adamski, faktycznie rządzi kler, obejmując jedna placówkę po drugiej.

W Domach Wychowawczych księża rządzili się od dwóch lat jak szare gęsi. To nie wystarczało jednak zachłannym czarnym duchom. Świecki personel wychowawczy psuł szyki. Uczyniono wszystko, żeby się pozbyć kierowniczek a z niższym personelem nie trzeba się liczyć.

Żeby usprawiedliwić klerykalizowanie instytucji wychowawczych utrzymywanych za pieniądze podatkowe wydział prasowy Magistratu stwierdza, że „angażowanie personelu zakonnego do pracy wychowawczej, w instytucjach miejskich nie zostało bynajmniej zapoczątkowane przez obecny Magistrat. Już poprzednie władze miejskie, w uznaniu wysokiej wartości fachowej personelu zakonnego, obsadziły nim wakujące stanowiska w instytucjach opieki społecznej jak n. p. „w I Miejskim Domu Wychowawczym". Hola! Trochę za dużo „dowcipów", jak na jedno sprostowanie.

Poprzedni Magistrat objął Żłobek, szumnie nazwany I Domem Wychowawczym, od Towarzystwa Dobroczynności z inwentarzem zakonnym. W żłobku, jak wiadomo przebywają niemowlęta do 18 miesięcy. Nawet największa żarliwość i zaciekłość zakonnic nie może liczyć na powodzenie.

Cały wysiłek musi z natury rzeczy koncentrować się w dostarczaniu dzieciom mleka i pieluszek. Pedagogja w ścisłem tego słowa znaczeniu nie wchodzi w rachubę.

W okresie rządów pierwszego Magistratu nie było jeszcze fachowych szkół dla pielgniarek w żłobkach. Tymczasowe więc pozostawienie zakonnic leżało w interesie niemowląt. Ten fakt dowodzi najlepiej, że poprzedni Magistrat stał na wysokości zadania.

Obsadzanie Domów Wychowawczych, gdzie są dzieci starsze, zakonnicami ma zupełnie inny charakter. Tu się rozpoczyna walka o duszę dziecka o jego rozwój umysłowy, żadne sprostowania Magistratu nie zmienią faktu, że zakonnica wychowawczyni jest symbolem ciemnoty i zacofania. Powoływanie się na świadectwa i opinję dr. Cyglera, Knichowieckiego jest wprost śmieszne. Nawet najlepszy lekarz, może być marnym pedagogiem.

Jaki „duch" panuje w Domach Wychowczych „pod wysokiemi kwalifikacjami pedagogicznemi zakonnic"(!) dowodzi fakt, że dzieciom nie wolno należeć nawet do związku harcerzy.

Zakonnice obawiają się światła dla dzieci powierzone ich pieczy. Nie wypuszczać ich z pod wpływów ogarnąć dusze, zdusić wszelkie porywy.

Planowa praca kurji biskupiej wydaje owoce a Wydział Opieki społecznej dopomaga w tej zbożnej pracy.

Uspokojenie opinji, że pracownikom nie grozi redukcja ,obliczono dla bardzo naiwnych.

W okresie bezwzględnej redukcji, przydzielenie pracowników „na wakujące stanowiska w innych instytucjach Wydziału Opieki Społecznej" jest wstępem do faktycznej redukcji. Sprowazdanie zakonnic do Łodzi, równa się odebraniu chleba ludziom, skazanym na pracę w okresie najcięższego przesilenia i bezrobocia... Kurja biskupia nie zadowalnia się opanowaniem Wydziału Opieki Społecznej. Wysuwa swoje macki w stronę Wydziału Zdrowotności.

Pod pokrywką oszczędności, wypływającą w połączenia tych dwuch Wydziałów, wyzierają plany sklerykalizowania szpitalnictwa przez sprowazdanie braci Albertynów i siostr Szarytek do Łodzi. Te zakusy bardzo niebezpieczne dla chorych i dla pracowników należy odeprzeć z całą energją.

Świat lekarski wypowiedział się przeciwko tymu zamiarom ze względów zasadniczych.

Dzieje człowieka, który szukał pracy.

W Nowym Jorku usiłował popełnić samobójstwo Michał Gerik b. legjonista polski. — Znaleziono go pozornie umarłego, wyciągniętego na kanapce w pokoju umebłowanym swego przyjaciela piekarza Gerzeka. Wszystkie kurki gazowe były pootwierane, cały pokój był wypełniony gazem. Gerik leżał na wznak z centowemi pieniążkami na swych oczach. Policjant po wezwaniu ambulansu rzucił się do ratowania niedoszłego samobójcy. Przy zastosowaniu sztucznego oddychania udało się Gerika po kilkunastu minutach przywrócić do życia.

Gerik jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Do Stanów Zjednoczonych przybył przed 6 laty. Gerik służył w legjonach polskich był dwa razy ranny i był internowanym w rosyjskim obozie dla jeńców wojennych.

Mimo dość wysokiego wykształcenia jakie otrzymał w kraju rodzinnym, oraz ukończenia szkoły malarstwa, Gerik musiał ciężko pracować na życie. Mimo, że nie był zdolny do ciężkiej pracy, trzymał się jej do czasu, gdy znalazł wielką kiesę w której znajdował się także adres jej właściciela, starszego bogatego mężczyzny.

Mężczyzna ten pomógł Gerikowi znaleźć pracę w zakładzie krawieckim gdzie wkrótce otrzymał stanowisko przykrawacza a także pomógł mu sprowadzić żonę z Polski. Działo się to przed trzema laty.

Dobroczyńca Gerika umarł. W zakładzie krawieckim powstały nieporozumienia i Gerik stracił pracę. I znowu zmuszony był udać się do ciężkiej pracy z łopatą i oskardem.

Przed trzema tygodniami gdy pracował na ulicy padł zemdlony. Przedsiębiorca wypłacił go i kazał mu pójść do domu. Gerik przyszedł do swego przyjaciela bez centa, niezwykle przemęczony chodzeniem po ulicach miasta w poszukiwaniu za pracą. Gdy przyjaciel poszedł do pracy Gerik otworzył kurki gazowe.

W pokoju na komodzie policjant znalazł kartkę papieru z następującym listem:

„Najdroższa żono! Zrujnowałem Ciebie i siebie. Zamiast nauczyć się w Polsce jakiejś pracy ręcznej, zdobywałem naukę, która w tym kraju wcale nie popłaca. Odebrałem sobie życie z całą świadomością tego co robię. Moie serce się krwawi za Tobą i dziećmi, ale Ty sobie dasz lepszą radę bezemnie. Jesteś ciągle zdrową i piękną i będziesz mogła wyjść powtórnie zamąż. Ja odchodzę choć odchodzę z bólem i płaczem. Gerik".

Historja jakich wiele: Młody idealista walczył o wolną Polskę. W wolnej Polsce brakło dlań pracy, więc szukał jej za morzem. Pracował póki mógł, a gdy brakło sił do pracy i chęci do życia, odkręcił kurki gazowe...

Historja jakich wiele...

Zamknięcie klasztoru Karmelítów we Lwowie.

W następstwie zbrodni, jaką przed dwoma tygodniami popełniono w murach lwowskiego klasztoru Karmelitów, klasztor ma być zupełnie zamknięty. Ponieważ stwierdzono, że ks. przeor Brniak nie jest bez winy, pozbawiono go godnośc przeora.

Erotyczne tradycje klasztoru Karmelitów we Lwowie.

„Pedagogiczny" nadzór księży Karmelitów nad internatem dziewczęcym.

W związku z potwornym czynem ks. Kopacza członka zakonu Karmelitów we Lwowie, rozpisywały się nasze pisma klerykalne szeroko i długo, na znany zresztą temat, że *czynem jednostki* — i to jednostki zwyrodniałej — nie można obciążać *dobrego imienia całego zakonu*, tem zaś mniej całego stanu kapłańskiego.

Bardzo słusznie. I my jesteśmy tego samego zdania — a jednak...

Oto nasz bratni organ lwowski „Dziennik Ludowy" drukuje w związku z rozprawą następujący list jednego z naszych lwowskich towarzyszów:

„Zazwyczaj się mówi w rozmaitych okolicznościach, iż „najstarsi ludzie nie pamiętają" ale... ja, chociażem tylko stary, pamiętam. Było to w roku pańskim 1879 lub 1880. Tam na tej górce Karmielickiej, w budynku obok klasztoru stojącym, *mieścił się internat panien seminarzystek pod pedagogicznym (wychowawczym) nadzorem OO. Karmielitów. Następstwem owego nadzory i kontemplacyjnych posiedzeń księży i seminarzystek był fakt, że większość seminarzystek została matkami, nie wychodząc za mąż. Czwarty rok seminarium nauczycielskiego w r. 1879 musiano z tego powodu rozwiązać, a skandal ten wlókł się długi czas za* OO. Karmelitami i stał się jednem z ogniw *„tradycji karmielickiej"*.

Tyle suche przypomnienie faktów, które zasnuły się już mgła niepamięci.

Dosyć dziwnie wyglądu w tem oświetleniu rozumowanie pism klerykalnych, które rozpisują się o *„szczytnych tradycjach"* zakonu i ks. Kopacza robią *jedyną* parszywą owcą pośród stada niepokalanych baraków...

Rzeczywistość mówi nam, jak widzimy, o czemś zgoła innem.

Czyn ks. Kopacza jest oczywiście czynnem zbrodniczej jednostki, niemniej jednak *na wypaczenie się jego natury, na ukształtowanie się jego zbrodniczej i anormalnej psychiki wpłynęły niewątpliwie wpływy otoczenia*, no i zapewne także... tradycje klasztoru.

II Zjazd b. Więźniów Politycznych.

W pięknie zielenią i czerwonymi sztandarami oraz wieńcami udekorowanej sali Rady Miejskiej m. Łodzi obradował II Zjazd b. więźniów politycznych z udziałem około 100 delegatów i licznych gości.

Tow. poseł Śledziński wita Zjazd, poświęcając serdeczne słowa tym, którzy odeszli na zawsze, po życiu pełnem walk i cierpień. Proponuje na honorowego przewodniczącego tow. sen. Limanowskiego, a na przewodniczącego tow. posła Kwapińskiego.

Tow. Kwapiński, obejmując przewodnictwo zaznacza, że Zjazd będzie z całą powagą rozważał zadania, stojące na porządku dziennym, jak stworzyć możliwe warunki bytu dla tych co walczyli o niepodległą Polskę i lepszą przyszłość dla klasy pracującej.

Po uchwaleniu porządku obrad i regulaminu, przemawia tow. Limanowski wśród oklasków. Jako pepesowiec, chciałbym, żeby jak najwięcej ludzi należało do tego stronnictwa, ale sprawy są tak ogólnej natury, że mogą jednoczyć wszystkich. Należenie do stowarzyszenia jest zaszczytem, bo to dowód, że cierpiano dla sprawy społecznej! Uważam— mówi tow. Limanowski, — że jestem najstarszym więźniem politycznym, mam 90 lat. Jeszcze przed 63 r. już byłem czynny, zapoznałem się z więzieniami carskiemi i austrjackiemi. Tylko pruskich więzień nie miałem szczęścia oglądać.

Jeżeli mamy względnie dobrą Konstytucję, trochę wolności, to zasługa właśnie tych więźniów i ich następców, którzy walczyli, wysoko trzymali sztandar swój w ciągłej walce. Rola nasza jeszcze nie skończona, trzeba wytrwać i iść ciągle naprzód. Tow. Limanowski wspomniał o mniejszościach narodowych, o Mazurach i kończy okrzykiem: Wolni z wolnymi, równi z równymi! Niech żyją Zjednoczone Stany Europy!

Wśród oklasków tow. Kwapiński składa hołd w imieniu Zjazdu tow. Limanowskiemu.

Z kolei następują przemówienia powitalne.

Tow. Milman wita Zjazd i życzy mu powodzenia w imieniu „Bundu". Tow. Andrzejak Marjan przynosi pozdrowienie dla Zjazdu od Związku Strzeleckiego. Pos. Michalak mówi w imieniu N. P. R.

Nie obeszło się bez występu gościnnego „niezależnego Drobnera".

Tow. Wilbuch w imieniu Niemieckiej Partji Socjalistycznej w Polsce, składa wyrazy czci dla tych co walczyli o Wolność.

Następnie przemawiała dr. Stróżecka w imieniu „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli" i p. Sempołowska.

Tow. Kwapiński zabiera głos w imieniu prezydjum i przedkłada nast. rezolucję:

1) Zjazd wnosi uroczysty protest przeciwko gwałtom, stosowanym do więźniów politycznych tam wszędzie, gdzie więźniowie polityczni się znajdują, i domaga się zaprzestania gwałtów nad więźniami politycznymi w imię ludzkości.

2) Zjazd b. więźniów politycznych, wyrażając uroczysty protest z powodu stosowania kary śmierci — żąda bezzwłocznego usunięcia z kodeksów karnych kary śmierci. Jednocześnie Zjazd domaga się zniesienia sądów doraźnych.

Po uchwaleniu rezolucji sprawozdawca jednego z tygodników, p. Wieniawa-Długoszewski, zażądał głosu. Głosu mu nie udzielono, gdyż w myśl regulaminu przedstawicielom prasy nie przysługuje prawo zabierania głosu.

Zupełnie słuszne stanowisko przewodniczącego tow. Kwapińskiego chciano wyzyskać i wywołać „oburzenie" wśród przyjaciół p. Długoszewskiego. „Republika" łódzka wykombinowała, że to akt zemsty ze strony P.P.S. „za ostrą krytykę" (!) p. Długoszewskiego. „Konia kuli, żaba nogę podstawiła". Różni niezależni i zależni zjechali się na Zjazd b. więźniów politycznych, chcąc wykorzystać sposobność dla swoich popisów „rewolucyjnych". To im się nie udało.

Odczytano następnie telegramy powitalne od O. K. R. P. P. S. Warszawy i Wilna. Po wybraniu komisji, wysłuchano sprawozdania z działalności Zarządu Centralnego. Tow. Śledziński mówi, że Zarząd Centralny wybrany na Zjeździe był nieżywotny. Cała praca spadła na Koło Warszawskie i na przewodniczącego, dlatego sprawozdanie jest szczupłe. Do budżetu wstawiono sumę zł. 25,000, którą za poparciem posłów P. P. S. Rząd obiecał wyasygnować. Zarząd nosi się z zamiarem stworzenia osady b. więźniów polit. na Pomorzu.

Tow. Ostrowiec uzupełnia sprawozdanie Zarządu Gł. i Koła Warsz. Tow. Nowakowski daje sprawozdanie z działalności Zarządu w. p. w Łodzi. St. w. oddz. w Łodzi robił wszystko, aby ulżyć więźniom. Umieszcza się więźniów na posadach, gdzie się tylko da. Magistrat przychodzi z pomocą, dając posady w charakterze woźnych starym więźniom itp. Zarząd postanowił na ogólnem zebraniu wybudować dom. W tym roku jeszcze zamierza postawić fundament. Łódź, która tyle dała więźniów politycznych, ma tylko 215 członków w oddziale.

W dyskusji zabierają głos tow. Woźniak, Michałkiewicz i inni.

Następnie przerwano obrady. Zebrani udali się na groby poległych na Konstantynowskie Polesie, gdzie złożono wieńce, a tow. Kwapiński w podniosłem przemówieniu złożył hołd poległym za sprawę. (Dok. nast.)

Wypełnij swój obowiązek Towarzyszu!

Odrzuć zniechęcenie precz! agituj zawsze i wszędzie usilnie i

pozyskaj nowych członków PARTJI i nowych abonentów „Łodzianina"!

Nasza wspólna, wielka Sprawa żąda tego od Ciebie!

Coraz lepiej: wojewoda na zjeździe monarchistów.

W Toruniu odbył się zjazd monarchistów. Otóż warszawski „Kurjer Polski" donosi, że na tym zjeździe był obecny... wojewoda pomorski p. Wachowiak. Mogło p. Wachowiaka nie krępować, że jest enpeerowcem (szyld to bardzo niejasny) — ale wojewoda w państwie republikańskiem, uczestniczy w zjeździe przeciwników republiki!

W życiu politycznem dzieją się w Polsce dziwy niesłychane: taki p. Korfanty, podpora Lewiatana i generalissimus chadecji. byłby nie do pomyślenia gdzieindziej!

Ale jakież panuje rozprzężenie w administracji, jeżeli dygnitarz republikański nie wzdraga się fraternizować z wrogami tego ustroju, który mu powierzy wysokie stanowisko!

Nie widać, ażeby „Kurjer Polski" został w błąd wprowadzony, ażeby innego jakiegoś Wachowiaka pomieszał z osobą wojewody. Podaje bowiem jego apel, żeby mu nie stawiano bram triumfalnych i nie wydawano na jego cześć bankietów, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze obracano raczej na ochronki... Byłoby to nawoływanie bardzo słuszne — słuszny głos ostrzegawczy przeciwko szałowi parad. Ale w każdem państwie, gdzie od administratora wymaga się nawet więcej, niż elementarnego taktu, taki kierownik województwa, któryby tak nie liczył się z tem, gdzie uczęszcza, nie musiałby się troszczyć o wydatki na bramy triumfalne, dłań budowane — gdyż bramy województwa nie oglądałyby więcej jego postaci! Co wolno p. Gruchale, tego wojewodzie nie wolno wcale.

Choroba tow. sen. Limanowskiego

Tow. sen, Bolesław Limanowski pojechał do Łodzi na zjazd b. więźniów politycznych i tam ciężko zaniemógł. Po przyjeździe do Warszawy, został przewieziony do lecznicy „Omega". Wczoraj w zdrowiu Jego nastąpiło znaczne polepszenie.

Kochanemu, czcigodnemu towarzyszowi życzymy jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

Socjaliści niemieccy przeciw wojnie cłowej z Polską.

Wrocławska „Volkswacht" socjalistyczna pisze: „Aczkolwiek dało się stwierdzić, że wojna cłowa z Polską więcej zaszkodziła Polsce, niż nam, to jednak w tym wypadku zaprzepaszczono także kapitał handlowo-polityczny i powagę Niemiec na wschodnim rynku zbytu, pomijając ciężkie położenie żywiołu niemieckiego na wschodzie Górnego Śląska. Dlatego należałoby z niemieckiego punktu widzenia tylko cieszyć się, jeżeliby toczące się obecnie rokowania zakończyły wojnę cłową z Polską".

Głąbiński wypuszczony z więzienia.

Podrzędna pomocnica jego ukarana

Inicjator sensacyjnej afery z dostawami dla ministerstwa spraw wojskowych, Józef Głąbiński, został po parodniowym areszcie wypuszczony na wolność. Władze tłomaczą wypuszczenie St. Głąbińskiego na wolność tem, że został on aresztowany nie w związku z aferą dostawową, ale z powodu jakiegoś innego drobnego przestępstwa. W sprawie „dostaw" dla wojska prowadzone jest w dalszym ciągu śledztwo i akta tej sprawy nie dotarły jeszcze do prokuratora.

Jest rzeczą charakterystyczną, że urzędniczka ministerstwa spraw wojskowych, która jest oskarżona o komunikowanie się z Głąbińskim i udzielanie mu informacyj z aktów urzędowych, została natychmiast wydalona, zaś sprawca całej afery, znajduje się na wolności.

Z życia Partji.

Poseł tow. Ziemięcki chory.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że poseł tow. Ziemięcki zachorował na ciężką grypę.

Szanownemu Towarzyszowi Posłowi życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

Dzielnica Elektrownia.

W środę, dnia 14 października r. b. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej 11, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym tow. St. Rapalski omówi sprawy samorządu naszego i Kasy Chorych.

Prosimy więc o przybycie wszystkich członków i sympatyków.

Komitet.

Usunięcie z Partji.

Podajemy do wiadomości, iż p. Ludwik Rakowski za czyny nieetyczne, na posiedzeniu członków Komitetu z dnia 3.X r. b., został usunięty z P. P. S.

Komitet dzieln. „Elektrownia".

Dzielnica Lewa.

W sobotę, 10 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Juljusza 28 odbędzie się masówka polityczna.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Dzielnica Prawa.

W piątek dn. 16 października o godz. 7 i pół wieczorem ogólne zebranie członków. Referat tow. St. Rapalskiego gospodarka miejska i Kasy Chorych, ciąg dalszy.

Komitet.

Wykład t. posł. Kwapińskiego

o Reformie Rolnej zgromadził w sali O. K. Z. Z. licznych słuchaczy żywo i barwnie przedstawił prelegent historję walk o Reformę Rolną z obszarnikami i całą reakcją w Polsce i rolę związku zawodowego, Klubu posłów socjalistycznych. Reforma rolna jest jedną z najważniejszych i nie cierpiącą zwłoki sprawą społeczną i państwową 100,000 obszarników posiadaczy ziemi, to krzyczące niesprawiedliwość wobec miljonów bezrolnych lub małorolnych.

Kłamliwe alarmy o grożącej klęsce wygłodzenia miast przez zniesienie wielkich obszarów, latyfundjów, jedno czą w tej chwili reakcję obszarniczą z reakcją miast, dla obalenia ustawy o Reformie rolnej, ostateczna i decydująca walka rozegra się w Sejmie, gdzie ustawa wraca z poprawkami Senatu.

Interesujący wykład nagrodzono hucznemi oklaskami.

Brak pracy w fabrykach w Anglji.

Podług ostatniego wykazu statystycznego, liczba bezrobotnych w Anglji, pobierających zasiłki, wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia do liczby 1 miljon 297.400 t. j. 30.000 więcej niż w poprzednim tygodniu, a 176.100 więcej, niż w tym samym czasie ubiegłego roku. Oficjalne te cyfry nie obejmują naturalnie tych setek tysięcy wykwalifikowanych robotników, którzy znaleźli pracę jako wyrobnicy czasowo zatrudnieni, jak również i tych robotników, którzy z rozmaitych powodów nie figurują na listach zasiłkowych. Pisma angielskie obliczają, **że w Anglji straciło pracę i zarobki z górą 3 milj. i 500 tys. robotników.**

Dlaczego koniecznie „Remington"?

Dowiadujemy się, że magistrat, a raczej jego inteligentny „dyrektor", sprowadza dla wszystkich wydziałów maszyny do pisania jednego typu, chociaż wszystkie wydziały mają maszyny bardzo dobre. W magistracie łódzkim będzie wkrótce tak jak w warszawskich ministerstwach, że który z naczelników wydziałów będzie miał inną maszynę, ten otrzyma „monit".

Czy za temi maszynami „jednego typu" nie kryje się nowy zarobek dla różnych krewniaków członków magistratu, którzy również muszą coś na magistracie zarobić?

Zaiste, nasz „narodowy" magistrat dobrze popiera swoich... „maszynistów".

W Łodzi jest 12,000 chorych wenerycznie.

Ankieta, przeprowadzona przez Wojewódzki Urząd zdrowia, wykazała na podstawie materjałów, przesłanych temu Urzędowi przez Kasy Chorych i lekarzy, praktykujących w naszem mieście że w samej Łodzi jest obecnie z górą 12,000 wenerycznych chorych,

Jest to cyfra tak przerażająca, że się wprost wierzyć w nią niechce. A przecież jest ona ścisłą i odźwierciadla dokładnie stan życia ludności łódzkiej

Niesłychana nędza, jaka u nas panuje, długie przesilenie gospodarcze, zamknięcie fabryk, niskie zarobki tej części ludności, co pracuje 2-3 dni tygodniowo, zepchnęła ogromną liczbę kobiet w Łodzi na drogę prostytucji, z której rodzi się zaraza, niszcząca ludność miasta.

Straszne, przerażające skutki półtorarocznej „sanacji" życia w Polsce, żżeranej obok chorób innych, także syfilisem.

Komunikat.

W niedzielę dn. 11 października r. b. o godz. 11 przed poł. będzie wyświetlany film p. t. „Zbiegła z Katorgi" zakupiony przez Zarząd Okręgowy dla młodzieży, w Miejskim Kinomatografie Oświatowym. Bilety w cenie gr. 70, 60 i 40 do nabycia w Sekretarjacie Okr. i po dzielnicach młodzieży.

Komunikat dozorców domowych.

Oddział w Łodzi Związku Domowych i Służby Domowej w Rzeczypospolitej Polskiej, zawiadamia wszystkich bez różnicy członków i dozorców, iż sekretarjat Oddziału został uruchomiony. Przydzielony został stały sekreterz z Warszawy z Głównego Zarządu — kol. Józef Sokołowski, na Łódź, Pabjanice i okoliczne miasteczka. Sekretarjat załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres Związku oraz udziela porad prawnych.

Odtąd wszelkie niedomagania, krzywdy, bóle i żale dozorców będą uwzględniane.

Jednocześnie Związek zawiadamia, że w niedzielę dnia 11-10 b. m. o godz. 2 po poł. w sali Związków Narutowicza 50 odbędzie się

WIEC DOZORCÓW

w sprawie polepszenia ich bytu. Na wiecu będą zreferowane warunki i prawa dozorców w Warszawie i jaką być winna zbiorowa umowa dozorców w Łodzi.

Organizacje oświatowe robotników angielskich.

Każde z obu wielkich ognisk oświaty robotniczej w Anglji reprezentuje odrębny kierunek oświatowy, w którym prowadzi swych członków.

„Workors' Educational Association" (Związek Oświaty Robotniczej) wychodzi z założenia, że istnieje zasadniczo różnica pomiędzy prawdziwą oświatą a oświatą skierowaną jedynie ku partyjnemu uświadomieniu. To też pozostawia on swym członkom swobodny wybór partji najlepiej odpowiadającej ideologji danego osobnika.

Zw. Ośw. Rob. jest jednak przekonany, że człowiek, który pozna rozwój wypadków dziejowych i przekształcenie się przeszłości w teraźniejszość, dobrowolnie opowie się przy sztandarze socjalizmu, a wartość takiego towarzysza jest bezsprzecznie wyższą niż zdobytego agitacją partyjną.

W tej zasadzie tkwi głęboko pojęta wolność duchowa.

Przeciwnie stanowisko zajmuje „National Council of Labour Colleges" (Rada Narodowa Szkół Robotniczych): wychowuje ona w duchu partyjno-politycznym.

Spór o to, która zasada jest słuszniejsza, wywołał już niejedną ożywioną dyskusję w łonie organizacji robotniczych.

Związek twierdzi obecnie, że nie będzie już tracił czasu na bezpłodną dyskusję, i że każdy robotnik, przyznający słuszność przeciwnej zasadzie, może się sam dokształcać w ideologji partyjnej.

Związek powstał w 1903 roku i rozwijał się z ogromna szybkością.

	1903	1907	1910	1914	1919	1924
Ilość kursów	2	80	145	229	1100	
„ członków	60	1117	3343	5320	26272	

Główny nacisk stawia on na powszechne i gruntowne wykształcenie, to też prowadzi szkoły dla małych dzieci (Nursery — Schools), średnie szkoły (Primary Education) dla dzieci od 5 do 15 lat i w połączeniu z nimi naukę dla zdolniejszych w szkołach o wyższym poziomie (Secondary Education), gdzie całodzienne wykłady umożliwiają naukę robotnikom zatrudnionym. Szczególnie uzdolnionym ułatwia Związek wstęp na uniwersytety w mniemaniu, że oświata powinna być dostępną i dla najuboższych. W projekcie są kursa wyszkolające nauczycieli.

Równorzędnie z nauką książkową traktowane jest i wychowanie fizyczne uczniów.

Rada Szkół Rolniczych utrzymuje w Londynie „Labour College" (Szkołę Robotniczą), zakłada ponadto wszędzie, gdzie tego wymaga konieczność, kursa i prowadzi również naukę za pomocą korespondencji listowej.

Przedmioty wykładane są: historja socjalizmu i ruchu zawodowego, geografja gospodarcza, zoologja, biologja, botanika, logika i psychologja i inne.

Samo wyszczególnienie przedmiotów daje nam poznać wyżej wspomnianą różnicę w wykształcaniu jednej, a drugiej organizacji.

Rada jest wspierana przez związki zawodowe i pomiędzy niemi pracuje.

W 1923-24 roku prowadziła ona 698 kursów wieczornych z 16900 uczestnikami. W ostatnim roku ich liczba podniosła się do 21.000 głów.

W Szkocji istnieją również organizacje oświatowe, działające w porozumieniu z angielskiemi.

Na uwagę zasługuje jeszcze „Workers' Travel Association", Robotnicze zjednoczenie podróżnicze, powstałe w tym celu, aby organizować wycieczki robotnicze, tak wewnątrz Anglji, jak i do państw europejskich. Zjednoczenie utrzymuje się samodzielnie ze składek swych członków i stara się, aby koszta podróży były jak najniższe. W 1924 ogólna liczba uczestników wycieczek wynosiła 2.500 osób.

Ponadto organizuje ono kursa językowe, których ilość w roku 1925 wynosi 250.

Widzimy więc, że potężną pracą zorganizowanych robotników zostały wzniesione olbrzymie gmachy oświatowe, które teraz oddają wprost nieocenione usługi proletarjatowi angielskiemu.

Z życia T. U. R.

Przedstawienia w teatrze miejskim dla T. U. R.

Świetna działalność T. U. R. obejmująca różne dziedziny życia kulturalnego klasy robotniczej znana jest w Łodzi. Największą popularnością cieszyły się w ubiegłym sezonie przedstawienia w teatrze miejskim po bardzo niskich cenach.

Ludzie pracy muszą mieć możność odpoczynku w atmosferze kulturalnej. Teatr daje właśnie taką rozrywkę. Zarząd T. U. R. zwrócił się do nowej dyrekcji teatru miejskiego z propozycją odstąpienia dwuch przedstawień w miesiącu. Co drugi poniedziałek łódzki proletarjat musi wypełnić widownię, jak to było w ubiegłym sezonie. Zarząd T. U. R. dołoży starań żeby repertuar stał na wysokim poziomie, żeby teatr był prawdziwą, szlachetną rozrywką po ciężkiej pracy.

Tur starając się udostępnić rozrywkę kulturalną dla bezrobotnych, oddaje 102 miejsca bezpłatnie dla Zw. Zaw. celem podziału między bezrobotnych.

Sobczyński Wincenty poborca z fabryki Frajdenberga, zgubił znaczki Związku Włóknistego klasowego na sumę Zł. 44,00.

Nowa broszura Oddziału Warszawskiego T. U. R.

Adam Szczypiorski — Czartyzm

(z dziejów walki robotników angielskich o prawa polityczne).

W chwili obecnej gdy Anglja zajmuje dominujące stanowisko w polityce światowej, a angielski ruch robotniczy nabrał takiej potęgi, ciekawe będzie dla robotników polskich zapoznanie się z wycinkiem z historji robotniczego ruchu angielskiego, obejmującym jego początki.

Zadaniu temu czyni zadość wydanie ostatnie przez Oddział Warszawski T. U. R. broszura Tow. A. Szczypiorskiego; daje nam ona historję pierwszej organizacji politycznej, wytworzonej przez robotników angielskich w pierwszej połowie XIX wieku w walce o demokratyczny parlament. Odmalowawszy w ogólnych zarysach przełom gospodarczy, jaki zaszedł w Anglji w II połowie XVIII wieku (t. zw. rewolucja przemysłowa), autor podaje nam dalej szczegółową historję tego młodego ruchu, którego dzisiejszym ukoronowaniem jest Partja Pracy. Historja Czartyzmu wskaże robotnikom polskim, jak wiele walk musieli toczyć ich angielscy towarzysze o demokrację polityczną i jak wielkie ona dla ruchu robotniczego ma znaczenie.

Cena blisko dwuarkuszowej broszury 30 groszy. Do nabycia w sekretarjacie Oddziału Warszawskiego T. U. R. i u kolporterów. Zamówienia z prowincji kierować należy do księgarni Robotniczej Wspólna 17.

Walne zebranie członków TUR Oddziału w Łodzi.

W czwartek, dnia 22 października 1925 r. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S. (Piotrkowska 83) odbędzie się roczne ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału T. U. R. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokółu.
3. Sprawozdanie ustępującego Zarz.
4. „ Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. „ delegatów na Zjazd do Krakowa.
7. Wolne wnioski.

W razie braku quorum zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem w tym samym lokalu.

Zarząd Ł. O. T. U. R.

Teatr Miejski dla członków T. U. R. i robotników.

W poniedziałek, dnia 12 października 1925 r. o godzinie 8.15 wieczorem grany będzie dla członków T. U. R. i robotników

po cenach najniższych

znakomity utwór St. Żeromskiego

Uciekła mi przepióreczka...

Bilety do nabycia codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. w lokalu T. U. R., Piotrkowska 83.

Wydział kobiecy P. P. S. w Łodzi.

Zwołuje na 20 października b. r. o godz. 6-ej wiecz. w sali Ok. Kom. Związków Zawodowych Narutowicza 50 (Dzielna)

WIELKI WIEC KOBIET

Przemawiać będą: Kłuszyńska, Grodzicka, Danielewicz.

Towarzyszki, Robotnice! stawcie się licznie

Zebrania Klubu Kobiet Pracujących odbędą się:

w dniu 11-X o godz. 3-ej po południu dzielnica Bałuty (ul. Aleksandrowska 39), przew. tow. Łętowska

w dniu 11-X o godz. 5-ej po południu dzielnica Widzew (ul. Rokicińska Nr. 54), przew. tow. Grodzicka

w dniu 18-X o godz. 3-ej po południu dzielnica Zielona (ul. Nowo-Targowa 32), przew. tow. Kopczewska i Grodzicka

w dniu 18-X o godz. 3-ej po poł. dzielnica Chojny (ul. Rzgowska Nr 143) przew. tow. Łętowska

w dniu 18-X o godz. 3-ej po południu dzielnica Górna (ul. Suwalska 1), przew. tow. Moskiewiczówna

w dniu 18-X o godz. 3-ej po południu dzielnica Lewa (ul. Juljusza 38), przew. tow. Kłuszyńska i Szedlowa.

Listy do Redakcji.

Wobec ukazania się Nr. „Łodzianina" z dn. 12. IX. r. b. artykułu o Kasie Chorych w Ozorkowie i notatki, że Kędzierski Leon zarzucał mi, iż jestem złodziejem i okradłem kooperatywę za pomocą fałszowania kwitów, w myśl przepisów prasowych proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie, że Kędzierski za rzucenie powyższych oszczerstw na mocy wyroku Sądu Pokoju w Ozorkowie z dn. 28. IX. b. r. został skazany na dwa miesiące więzienia.

W imię sprawiedliwości i dobra powszechnej Spółdzielczości, którą reprezentuję, proszę o umieszczenie tego wyjaśnienia i kreślę wyrazy szacunku i poważania.

Jeziorny Władysław
Kierownik i członek Zarz. Spółdz. Spoż. „Zorza" w Ozorkowie.

Do
Redakcji „Łodzianina"
w miejscu.

W związku z artykułem „Zakonnice zamiast pracowników", zamieszczonym w Nr. 39 „Łodzianina", Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych", uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień:

Powierzenie przez Wydział Opieki Społecznej personalowi zakonnemu kierownictwa w III Miejskim Domu Wychowawczym (Kopernika 51) nastąpiło ze względu na wysokie kwalifikacje pedagogiczne personelu, dające rękojmię należytego pod każdym względem wychowania znajdującej się w III Domu Wychowawczym dziatwy szkolnej. Dodatnie opinje lekarzy (dr. dr. Cygler Artur, Knichowiecki Bronisław, Cygler Edward), komisyj wizytujących oraz prasy o I i II Miejskich Domach Wychowawczych, prowadzonych przez personel zakonny, każą mniemać, że i w III Miejskim Domu Wychowawczym, w którym stusunki oddawna domagały się sanacji, osiągnięte zostaną równie pomyślne wyniki. Angażowanie personelu zakonnego do pracy wychowawczej w instytucjach miejskich nie zostało bynajmniej zapoczątkowane dopiero przez Magistrat obecny. Już poprzednio bowiem władze miejskie, w uznaniu wysokiej wartości fachowej personelu zakonnego, obsadziły nim wakujące stanowiska w instytucjach opieki społecznej, jak np. w I Miejskim Domu Wychowawczym.

Należy podkreślić, że przez wprowadzenie do III Miejskiego Domu Wychowawczego personelu zakonnego nikt z personelu świeckiego nie został zwolniony, gdyż osoby z tegoż zatrudniono natychmiast na wakujących stanowiskach w innych instytucjach Wydziału Opieki Społecznej.

Vice-Prezydent
W. Wojewódzki.

B. Dudziński
Kierownik
Oddziału Prasowego

* *

Jak wygląda w rzeczywistości sprawa, o której mówi się w powyższem sprostowaniu magistratu, — czytaj nasz artykuł p. t. „Łódzki ciemnogród prostuje".

Robotnicy, popierajcie swojego „Łodzianina"

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4 łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź, Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.